

LUD

Nr. 17 | CURITIBA, 23 DE ABRIL DE 1952 | ROK XXVII

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelka korespondencja, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 848, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurtybie Cr. 1,50.

Pocztą Lotniczą: kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr. 2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3 —

Milion worków ziemniaków gnieje w Paranie

KATASTROFALNE POŁOŻENIE DROBNEGO ROLNIKA
BEZ TRANSPORTU I BEZ RYNKÓW ZBYTU

Wywiad deputowanego Roguskiego dla dzienników rioskich

Rozpaczliwa sytuacja drobnego rolnika w okolicach środkowej Parany, który przeważnie oddaje się uprawie ziemniaków i pszenicy, była w tych dniach dyskutowana w Izbie Deputowanych przez deputowanego dra. Ostoję Roguskiego.

Przedstawiciel tego kwitnącego stanu południowego, w oparciu o dane zebranie osobiście na miejscu produkcji, przedstawił niezwykle ciężkie położenie, w jakim znalazł się rol w owych okolicach, bo zachęcony przez przeprowadzoną zeszłego roku kampanię przeciw sprowadzaniu ziemniaków z zagranicy, przystąpił do wzmożonej uprawy owego produktu, tak że tegoroczne zbiory ziemniaków należą do jednych z najlepszych.

Obecnie jednak, w okresie zbiorów, ceny spadły katastroficznie, czego przyczyną ma być brak środków przewozowych oraz brak rynków zbytu.

Zagadaliśmy w Izbie Deputowanych przedstawiciela Parany i oto, co nam oświadczył:

— Rzeczywiście, odrzekł dr Roguski — mój apel do Rządu a zwłaszcza do Federalnej Komisji Zaopatrzenia i Cen (COFAP), ażeby ocalono obecny zbiór ziemniaków w południowej Paranie, jest uzasadniony. W owej okolicy istnieje jeszcze nadmiar przeszło miliona worków ziemniaków, już zwiezionych do składów rozdzielczych lub też jeszcze niewykopanych w polu, bo brak na nie zainteresowania handlowego. Tradycyjni eksporterzy mówią, że rynki w São Paulo i w Rio de Janeiro są tak przepełnione ziemniakami, że niema pomieszczenia na nowe transporty, które zresztą z braku szybkich środków przewozowych są trudne do zrealizowania. Jeżeli rzeczywiście tak by było, w co należy wątpić, wobec wysokiej ceny, jaka panuje tuż w Rio de Janeiro, bo wszak za kilo ziemniaków płaci się tutaj Cr 4,20 gdy tymczasem w Paranie, nie do uwierzenia, ofiarują tylko Cr. 0,50 za kilo — należy zatem jak najspieszniej powziąć odpowiednie środki, albowiem ziemniaki są produktem, który łatwo ulega zepsuciu.

— Jakie środki zaradcze proponuje Wasza Ekscelencja — pada pytanie jednego z dziennikarzy.

— Już nawiązałem kontakt — mówi dalej dr. Roguski — z drem Admaro Nunes Muller, nowym prezesem Federalnej Komisji Zaopatrzenia i Cen w Paranie, podsuwając mu projekt transportu parańskich ziemniaków, statkami, do północno-wschodnich stanów kraju, które wyludniają się z braku żywności. Federalna Komisja Zaopatrzenia i Cen, a specjalnie Komisja Zaopatrzenia Północno-Wschodu Kraju mogłyby bez większych trudności, wykorzystując jedynie wła-

sne zasoby finansowe i posługując się środkami transportowymi, które ma do dyspozycji, nabyć wprost u parańskiego rolnika pozostały nadmiar ziemniaków po cenach kosztu, to jest po Cr. 1,00 za kilo i następnie przewieźć nabyte produkty do północy — wschod-

nich okolic Kraju, zapewniając w ten sposób na pewien czas wyżywienie naszych rodaków z tamtejszych okolic. Dzięki tej inicjatywie, uchroniliby się od klęski drobnego rolnika mego Stanu, a równocześnie umniejszyły by się widmo głodu dla ludności tak zwanego

„Szańca posuszy”. Projekt ten jest obecnie rozpatrywany przez kompetentne czynniki i być może, zostanie przyjęty, jak o tym zapewnił mnie ostatnio dr Muller.

— Lecz trzeba działać pośpiesznie i zdecydowanie — zakończył dr Ostoja Roguski.



Dzieło p. t. „Historia Ludzkości” przygotowuje Międzynarodowa Komisja Oświaty, Wiedzy i Kultury (UNESCO) przy Organizacji Zjednoczonych Narodów; będzie ono obejmować dzieje od czasów prehistorycznych aż do naszych czasów; około 1.000 uczonych światowej sławy weźmie udział w opracowaniu owego dzieła, które ukaże się w 1957 r. w sześciu tomach; koszt wydania dzieła obliczają na 600.000 dolarów. Na fotografii widzimy członków Międzynarodowej Komisji Redakcyjnej (siedząco, licząc od lewej ku prawej stronie) Dr Konstanty K. Zurek z Syrii, Dr Julian S. Huxley z Anglii, Dr Paulo B. Carneiro z Brazylii, Dr Jaime Torres-Bodet z Meksyku, Dr Ralph E. Turner ze Stanów Zjednoczonych i Dr Karol J. Burckhardt ze Szwajcarii; (stojąco) Dr Piotr Bosch-Gimpera z Meksyku, Dr Jan Tomas z Francji, Dr Silvio Zavala z Meksyku, Dr Karol Moraze z Francji, Dr Armando Cortesão z Portugalii i Dr Mario Pras z Włoch. (Foto ONU).

OBRONA POGOTOWIA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Obrona kraju w Stanach Zjednoczonych przeżyła w tych dniach moment wielkiego niepokoju i pogotowia. Oto trzy samoloty handlowe lecące do Alaski, zapomniały po wiadomości o swym zbliżaniu się amerykańskie posterunki pogotowia. Natychmiast Obrona Kraju puściła w ruch swą obronną maszynę i postawiła ją w pogotowiu. Amerykańskie myśliwce w momencie zerwały się do lotu, ażeby stawić czoło ewentualnemu wrogowi. Wnet jednak okazało się, że są to

tylko handlowe samoloty, które zaniedbały pewnych formalności. Władze wojskowe wobec tego odwołały pogotowie. Wypadek ten stwierdza, że system amerykańskiej obrony kraju jest dobrze zorganizowany i zawsze czujny. Z drugiej strony ukazuje, że amerykańskie władze wojskowe uważają obecną sytuację za tak niepewną, iż sądzą, że ewentualny napad jest możliwy i są na taką ewentualność przygotowani.

DLACZEGO SOWIETY NIE ZAJĘŁY DOTĄD EUROPY

Główni przywódcy wojskowi w Stanach Zjednoczonych uważają, że Rosja mogłaby zgnieść i pokonać całą Europę w krótkim czasie, jednakże nie mają na to dostatecznej odwagi, bo: 1) Nie posiadają dos-

tekcyj państw zachodnich; 2) ponadto, Sowiety nie posiadają od powiedniej obrony przeciw lotniczej w razie ataków nieprzyjaciela, zwłaszcza ataków bombami atomowymi. Gdyby nie te potrójne obawy, wyżsi wojskowi północy — amerykańscy twierdzą, iż Rosja natychmiast rzuciłaby się ze swymi 175 dywizjami piechoty, 40.000 tanków i 40.000 samolotów na zajęcie reszty Europy. Armia sowiecka wnet dotarłaby do Kanału La Manche. Północno-amerykańscy rzeczoznawcy twierdzą, że Stany Zjednoczone posiadają obecnie dostateczne siły zbrojne, ażeby odeprzeć jakiegokolwiek atak, jednakże nie są jeszcze przygotowani na prowadzenie długiej wojny. Uważają jeszcze dalej, że siły obronne Europy Zachodniej, które znajdują się jeszcze w stadium organizacyjnym, mogłyby opóźnić marsz sowiecki, jednakże nie są dostatecznie silne, ażeby wstrzymać lub odeprzeć atak wojsk Stalina.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— GENERAŁ RIDGWAY został zamianowany następcą Eisenhowera na stanowisko dowódcy Armii Europejskiej.

— WE WŁOSZECH cztery wielkie demokratyczne stronnictwa polityczne opracowały wspólny program działania, ażeby przeciwstawić się idącemu razem partiom komunistycznej i socjalistycznej.

— PREZYDENTEM BOLIWIJ został Vitor Paz Estensoro; na premiera powołał on Hermana Silez Zauzo, który też sformował gabinet ministrów; są to członkowie zwycięskiej partii Narodowego Ruchu Rewolucyjnego; dotychczas dopiero dwa państwa uznały nową władzę Boliwii: Hiszpania i Guatemala.

— WYNIK wstępnych wyborów przeprowadzonych w stanie Nowa Jersey, w Stanach Zjednoczonych, na prezydenta w partii republikańskiej jest następujący: Eisenhower otrzymał — 387.854 głosów; Robert Taft — 228.380; Harol Stassen — 23.187 głosów.

— PAPIEŻ PIUS XII, przemawiając do 1.400 członków Międzynarodowego Zjazdu Akcji Katolickiej, potępił doktrynę egzystencjalizmu, jako sprzeczną z zasadami nauki katolickiej.

— PIĘCIU JUGOSŁAWIAN, uzbrojonych w rewolwery wpadło do kabiny jednego z samolotów na lotnisku i pod groźbą zmusili lotnika do przewiezienia ich z Belgradu do Gratzu, w Austrii, miasta znajdującego się pod okupacją brytyjską.

— TOTTORI, 60-cio tysięczne miasto w Japonii zostało ostatnio nawiedzone strasznym pożarem; jedna trzecia domów uległa zniszczeniu; około 25.000 osób pozostało wskutek tego bez dachu nad głową.

— KOMUNISTYCZNE wojska chińskie, które dotarły do Tybetu, są zaniepokojone strasznym głodem, jaki panuje w całym kraju.

— TYBETANCZYCY oskarżają chińskich komunistów, iż nie czynią, by zgłodzić ludności dostarczyć żywności.

Telegram Piecka do Bieruta

Prezydent Ludowej Republiki Wschodnich Niemiec, Wilhelm Pieck, przesłał Bolesławowi Bierutowi, reżimowemu prezydentowi Republiki Polskiej, telegram tej treści: „Granica pokoju oparta na rzekach Odra-Nissa stanowi dla wszystkich pokojowo usposobionych Niemców gwarancję przyjacielskich stosunków pomiędzy obu sąsiadującymi narodami. Ludność Demokratycznej Republiki Niemiec i wszyscy Niemcy milujący pokój sprzeciwiają się stanowczo przeciw każdej próbie wywołania wojny, która by zakłócała przyjaźń między obu krajami. Wielkie perspektywy, jakie otwiera sowiecka nota skierowana do państw zachodnich w sprawie zawarcia umowy pokojowej z Niemcami będą podstawą naszych dążeń” — okunkl

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **NOWYCH SEKRETARZY** stanu zamianował Gubernator Stanu, dr Bento Munhoz da Rocha; sekretarzem Rolnictwa został p. Newton Carneiro; sekretarzem Oświaty i Kultury — p. João Xavier Viana, a sekretarzem dla Spraw Rządu p. Rubens de Melo Braga.

— **PIĘCIU KOMUNISTÓW** bułgarskiej narodowości uwięzła policja w Kurytybie w domu przy ulicy Augusto Stelfeld, w momencie gdy odbywali zebranie; są to: Borystaw Guntcheff, szef grupy, Vencho Filleff, Gantche Dinef, Ilija Iwanof i Todor Dattsef; trzech z uwięzionych jest studentami, jeden posłem z Bułgarii; w mieszkaniu ich policja znalazła sporo materiału propagandy komunistycznej.

— **GUBERNATOR** stanu Minas Gerais, p. Juscelino Kubistchek, ma przybyć na zaproszenie Gubernatora Dra Bento Munhoz da Rocha w maju do Kurytyby, by wziąć udział w otwarciu siedziby "Centrum Kolonii Minas Gerais"; po za tym gubernator Kubistchek zwiedzi szereg miast w Paranie.

— **W "ŚWIECENIE"** zorganizowanej przez Związek "União" i Towarzystwo T. Kościuszki ubiegłej soboty w sali Związku przy ul. Carlos de Carvalho, wzięło udział około 600 osób. Równocześnie, pod dyktando prezesa Dra Tempeskigo, dokonano sfilmowania polskich tradycyjnych zwyczajów weselnych; jest to fragment przeznaczony do wielkiego filmu folklorystycznego, przy gotowanego na 100-lecie Parany.

— **IV KRAJOWY ZJAZD** Przewodników Bankowych odbył się w Kurytybie; w otwarciu Zjazdu wziął udział Gubernator Stanu Dr Bento Munhoz da Rocha i przedstawiciele władz cywilnych i samorządowych.

— **KURYTYBSKA** policja zdołała ująć 9 więźniów, którzy niedawno zodalali uciec ze stanowego więzienia; kilku z nich zabrało się na nowo do złodziejskiego rzemiosła, dokonując szeregu włamań i okradzeń domów, między innymi okradli dom p. Wzorka w Contendzie; oto ich nazwiska: Antonio de Quadros, João de Quadros, Ailton Bernardini, Max Dufour, Josue Gotzinger, Suli Zalonato, Odilon Caldas, Roberto Dias i Mario Souza.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **DEPUTOWANY RÓGUSKI** wniósł na posiedzeniu Izby Deputowanych projekt uchwalenia kredytów w wysokości dwustu milionów kruczejrów na dokończenie budowy drogi łączącej Ponta Grossę z Foz de Iguaçu.

— **KSIĄŻE OLGIERD CZARTO- RYSKI** został zamianowany pełnomocnym ministrem i posłem Zakonu Kawalerów Maltańskich przy rządzie brazylijskim.

— **POGŁOSKI** o dewaluacji kruczejra, jak donoszą z gabinetu ministra Skarbu, p. Horacio Lafer, nie odpowiadają prawdzie; rząd pragnie nadal utrzymać obecną wartość kruczejra.

— **10.000 JAŁÓWEK** przeznaczonych na ubój skoncentrowano na pastwiskach w okolicy Montes Claros w stanie Minas Gerais w oczekiwaniu na wagony, ażeby je przewieźć do rzeźni w Rio de Janeiro i Belo Horizonte.

— **INDIANIE** "Calapós" porwali w okolicy Alto Iriri sześciu urzędników z Urzędu Opieki nad Indianami; władze powzięły odpowiednio kroki, ażeby porwanym przywrócić wolność.

— **LOKOMOTYWY** z Francji otrzymał stan Rio Grande do Sul; pierwsza z nich została już wyladowana w porcie Santos.

— **200 EMIGRANTÓW** z Włoch przybywa do Brazylii na pokładzie włoskiego statku "Conte Biancamano"; osiedli się oni w stanach São Paulo i Paranie.

— **SĄD PRZYSIĘGŁYCH** w Rio de Janeiro uwolnił od kary trzema głosami przeciw dwóm Atalibę Ferro, którego oskarżono, iż wystawił na sprzedaż jabłka argentyńskie po zbyt wygórowanej cenie.

— **OBITE DESZCZE** zaczęły padać w stanie Ceará, nawiedzonych długotrwale posusza; Departament Robót przeciw Suszy zwolnił wobec tego wielu robotników, którzy zajęci byli przy budowach repres.

"PO TAMTEJ STRONIE"

Aktualności ze świata artystycznego w Buenos Aires i Montevideo

Władzimir Kowańko, autor "DAVAY", dziennika łagiernika i "ON THE OTHER SIDE" (Po tamtej stronie), pierwszego filmu dokumentacyjnego o łagrach sowieckich, który z zachwytem i uznaniem został przyjęty przez fachowców, wyjeżdża wkrótce do Stanów Zjednoczonych, celem przygotowania wystawy swych rysunków i zaprezentowania filmu.

W związku z tym i we współpracy z Kowańską uda się również do Ameryki Północnej p. Otokar Jawrower, dyrektor placówki kulturalno-propagandowej "LA VOZ de POLONIA en el URUGUAY", który pokieruje przygotowaniem do wyświetlenia filmu, popularyzacji wystawy i przysposobieniem projektu telewizyj.

Film Kowański, jak już wiadomo, zaprezentowany na przyjęciu dyplomatów i przedstawicieli prasy europejskiej i amerykańskiej, przesłuchał wszelkie oczekiwania, "bo jest silniejszy od bomby A", jak się wyraził z okazji pokazu jeden z fachowców. Dlatego też nie chodzi o reklamę w znaczeniu handlowym, chodzi o rozpowszechnienie prawdy. Jeżeli nareszcie świat zrozumie rzeczywistość sowiecką — zrozumie też krzywdę wyrządzoną Narodowi Polskiemu.

W jak najtrudniejszych warunkach pracował Kowańko przez wiele miesięcy nad wykonaniem filmu, który dzięki swej sile przekonywającej, dotrze do serc i umysłów widzów i słuchaczy. Film o długości 2.700 m. jest świadectwem nadzwyczajnych zdolności polskiego artysty i przypomina na nowo jego imię.

Prawo publikacji "Davay", dziennik łagiernika nabył największy dziennik w Urugwaju "El Día". Już

ukazanie się pierwszych rozdziałów wersji hiszpańskiej Otokara Jawrowera wywołało nadzwyczajną reakcję i nadzwyczaj sympatyczny odgłos.

"DAVAY" stało się słowem potocznym. Wybitne osobistości społeczeństwa urugwajskiego składają bez ustanku gratulacje na ręce p. Jawrowera, który objął wyłączną reprezentację i nie szczędzą słów uznania nie tylko z powodu uprzedzenia Urugwajczykiem zapoznania się z prawdą, ale też dla formy w jakiej prawda ta została powiedziana czytelnikowi przez autora. Brak skarżeń, wyrzutów i ujemnych komentarzy, opowiadanie we farmie prostej i uczciwej przemawia na korzyść autora, wzmacnia wiarę w jego słowa — a fakty zyskują na sile przekonywującej.

Propozycje jakie w ostatnich dniach wpłynęły, dotyczących odstępiania praw autorskich, publikacji w prasie światowej, wydania książki, słuchowisk radiowych itp. wykazują nie tylko zainteresowanie, ale też wartość tego ilustrowanego reportażu.

Nasze koła londyńskie i amerykańskie nie wykazały dotychczas należytego zainteresowania. A choć dla przeciętnej polskiej artysty — i temat związany ściśle i boleśnie ze sprawą polską. Dotychczas czytaliśmy dużo na temat łagrów — ale rysunków chyba widzieliśmy mało, a filmu żadnego. Kowańko napisał pierwszy reportaż ilustrowany i stworzył pierwszy film dokumentacyjny o łagrach sowieckich.

Jest więc naszym obowiązkiem nie tylko zainteresować się tą wybitną pracą polskiego artysty, ale też udzielić Kowańce jak największego poparcia.

STOSUNKI POLSKI Z PORTUGALIA

ZA KRÓLA SOBIESKIEGO PRZED BITWĄ POD WIEDNIEM

Lizbona, (ZPPA). — W Portugalii ukazała się ostatnio poważna praca historyczna p. t. As Cortes de 1679-1680 e o Auxílio a Polónia para a Guerra contra os Turcos, której autorem jest wybitny pisarz, Dr. Luis Ferrand de Almeida.

Treści książki jest opis poselstwa, wysłanego przez króla Jana III Sobieskiego do Portugalii i Hiszpanii w celu uzyskania pomocy dla Polski w jej wojnie z Turcją. Poselstwo Jana Korycińskiego na dwór hiszpański i portugalski na kilka lat zaledwie przed sławnym zwycięstwem polskim pod Wiedniem, odsłania nieznaną a ciekawą kartę z historii stosunków dyplomatycznych między Polską a odległymi krajami Półwyspu Iberyjskiego.

Jakkolwiek stosunki między Polską a Portugalią i Hiszpanią nie należały w przeszłości do zbyt bliskich, to jednak kraje te łączyła duża wspólnota ideologiczna w ich walkach z zalewem muzułmańskim.

Studium dra Ferrand de Almeida oparte jest na skrupulatnych badaniach źródłowych i dokumentach tak portugalskich i hiszpańskich, jak i francuskich. Wymienio na pracę młodego historyka portugalskiego ukazała się w przeglądzie "Biblos", wydawanym przez Uniwersytet w Coimbra, który jest uważany za jedną z najstarszych uczelni akademickich w Zachodniej Europie.

Książka dra Ferrand de Almeida wywołała duże zadowolenie wśród polsko-amerykańskich kół naukowych, które upatrują w niej wzmagające się zainteresowanie historyków zachodnio-europejskich wobec zagadnień polskich.

RODACY!

Trzeci Maj — to Święto Królowej Korony Polskiej, Tej, która w 1920 r. cudownie dopomogła w przede dniu Wniebowzięcia rozgromić pod Warszawą hordy bolszewików.

Trzeci Maj to dzień Wiekopomnej Konstytucji, która stała się Cartą Magna ustawodawstwa polskiego.

Z okazji uroczystości Królowej Korony Polskiej i Święta Narodowego odprawi się 4 maja w niedzielę o 10.30 w kościele XX Misjonarzy uroczysta Msza św. z okolicznościowym kazaniem, na którą zaprasza się wszystkich Rodaków.

WALNE ZEBRANIE

ZWIĄZKU Sociedade Beneficiente e Recreativa "UNIAO"

Zgodnie z nowymi Statutami, mamy zaszczyt zaprosić Szan. Członków naszej Organizacji do wzięcia udziału w Walnym ZEBRANIU, które odbędzie się w niedzielę, dnia 27 kwietnia b. r. o godz. 14, w sali Związku przy ulicy Carlos de Carvalho, 487, z następującym programem obrad:

- Odczytanie protokołu z ostatniego Zebrania;
 - Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej na 1952 rok
- ZARZĄD**

TO I OWO

Oślepy pilot ląduje szczęśliwie

WEDŁUG INSTRUKCJI KOLEGI

Podczas misji bombowej nad północną Koreą, pilot nurkującego bombowca marynarki wojennej, K. A. Cchechter, został całkowicie oślepiiony, gdy pocisk nieprzyjacielskiej artylerii przeciwlotniczej zniszczył pokrywę jego kabiny i zamasakował mu twarz, zalewając oczy krwią.

Jestem ślepy. Nie widzę... — oświadczył pilot przez radio. — Niech mi ktoś powie gdzie jestem...

To dramatyczne wezwanie usłyszał pilot H. Thayer i natych-

miast nawiązał radiowy kontakt z rannym towarzyszem wyprawy lotniczej. W pierwszej chwili Thayer, naprowadzając rannego kolegę nad przyjazne terytorium, namawiał go na ratowanie się skokiem ze spadochronu.

Schechter odmówił. Wobec tego Thayer spokojnie i z zimną krwią kierował przez radio pilotarzem rannego kolegę aż doprowadził go w ten sposób do przyfrontowego lotniska, na którym oślepiiony i półprzytomny Schechter wylądował gładko.

Domy kultury świecą pustkami

Kraków, (IC) — Stosunek Polaków do sowieckiego komunizmu daje się najlepiej odczuć w codziennym życiu. Przymusowe masówki i huczne manifestacje na cześć Stalina, "niezwyciężonej armii czerwonej" i moskiewskiego pokoju nie dają żadnego obrazu właściwego ustosunkowania się społeczeństwa polskiego do bolszewizmu. Są to manifestacje obowiązkowe, organizowane przez politbiuro i dogłądane szczegółowo przez aktywistów. Z musu Polacy biorą w nich udział. Właściwe nastawienie

daje się wyczuć dopiero w okresie pomiędzy masówkami. Po całej Polsce potworzono przeróżne zakłady komunistyczne, domy kultury, czytelnie, świetlice, muzea leninowskie, zakłady uczenia języka rosyjskiego itd. Wszystkie te instytucje świecą pustkami i nawet miejscowi komuniści nie starają się utrzymać jakiegokolwiek ruchu w tych zakładach. Prosto ludźle nie interesują się komunizmem i o ile tylko mogą, unikają wszelkiej styczności z instytucjami komunistycznymi.

ZE ŚWIATA

— **SILNE TRZĘSIENIE** ziemi dało się odczuć w północnej części Kolumbii w okolicach miast: Cucutillas, Arboletas, Santa Izabel i Tolego; powierzchnia ziemi popekała w wielu miejscach; wskutek trzęsienia, na wielu kościołach i budynkach ukazały się pęknięcia w ścianach. Ludność żyje w obawie powtórzenia się katastrofy.

— **WYSOKI KOMISARZ** Stanów Zjednoczonych w Zachodnich Niemczech oznajmił, iż Komisja do Zbadania Mordu Katyńskiego miała się zebrać na pierwsze swe posiedzenie na terenie Niemiec we Frankfurcie 21 b.m. Przeszło 50 świadków będzie zeznawało przed komisją, której, jak wiadomo, przewodniczącym jest deputowany ze stanu Indiana, Ray Madden, a której członkami są między innymi deputowani:

Daniel Flood, Tadeusz Majchrowicz, Jerzy Dondero i Alwin O'Koński.

— **SŁUŻBA WOJSKOWA** w Stanach Zjednoczonych, jak donosi północno-amerykański Departament Obrony Kraju, zostanie przedłużona o dzieć miesięcy.

SAÚDE FÓRÇA
HAEMATOGÉN
de D^o HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

KAMINIONETA, jest do sprzedania, marka Studebaker, rok 1948, w dobrym stanie; bliższe informacje: rua Trajano Reis, 365, CURITIBA.

TOWARZYSTWO POLSKIE
Im Józefa Piłsudskiego w S. Paulo

Dnia 3-go maja br. odbędzie się w sali Towarzystwa Uroczysta Akademia ku uczczeniu 161-letniej rocznicy Konstytucji 3-go Maja z następującym programem:

- CZĘŚĆ I. —
- Odegranie Hymnów Narodowych
 - Przemówienie okolicznościowe
- CZĘŚĆ II. —
- Przedstawienie komedii Al. hr. Fredry p. t. "DAMY i HUZARY" w wykonaniu Koła scenicznego w następującej obsadzie:
- | | |
|--------------------|------------------|
| Maria Osielewicz | Ogonowa |
| Natalia Romaszko | Aniela |
| Stanisława Dworzak | Dyndalska |
| Lidia Gieremek | Zosia |
| Janka Janicka | Fruzia |
| Pola Walczak | Józia |
| Różia Szarwak | Zuzia |
| Marian Michalski | Major |
| Czesław Romaszko | Rotmistrz |
| Adam Polakiewicz | Porucznik |
| Kazimierz Szoł | Grzegorz |
| Bolesław Szoł | Rembo |
| Reżyser | MARJAN MICHAŁSKI |
| Dekoracje | WACŁAW SERBIN |
| Sufler | MARJAN FEDOROW |
| Montaż | KOŁO MŁODYCH |
- CZĘŚĆ III. —
- Zabawa taneczna.
- POCZĄTEK PUNKTUALNIE O GODZINIE 20.30
BUFET OFICIE ZAOPATRZONY

POSZUKIWANY JEST BRONISŁAW MARCZYK syn Tadeusza i Kazimierzy (z Jakowiczów) Marczyk. (Obecny poszukiwanego wiek byłby około 50 lat, a z zawodu szewc. Wyemigrował do Brazylii w 1928 roku z miasteczka LIPNISZKI, koło LIDY na Wileńszczyźnie, dawniej należącej do Polski, a w 1939 roku wcielonej do Białoruskiej Radzieckiej Republiki. Według posiadanych wiadomości poszukiwany miał zamieszkiwać w Rio de Janeiro w 1935 — 36 roku. Poszukiwany lub ktokolwiek mogący udzielić jakiegokolwiek informacji proszony jest o podanie takowych na adres poszukiwanej siostry: MARIA PASTERCZYK, (z domu Marczyk) — 538 East 87-TH Place, CHICAGO, 19, III. U.S.A.

JAK BĘDZIE GŁOSOWAĆ POLONIA AMERYKAŃSKA

W LISTOPADOWYCH WYBORACH NA PREZYDENTA
STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Znany północno-amerykański dziennikarz P. F. YOLEs z "Nowego Świata" zamieszcza w londyńskim "Dzienniku Polskim" ciekawy artykuł o udziale Amerykanów polskiego pochodzenia w przyszłych wyborach.

Polonia amerykańska, tradycyjnie głosująca na kandydatów demokratycznych, wyrażając swą wdzięczność Woodrowowi Wilsonowi za jego przyjaźni stosunek do sprawy polskiej, odskoczyła od rydwanu demokratycznego po Jalcie. W ostatnim dziesięcioleciu mieliśmy wielu przyjaciół w partii republikańskiej. Za jednego z nich uważany jest senator Taft, który ogłosił kandydaturę na prezydenta. Koła KNAPPA już wypowiedziały się za Taftem, a Taft? Oto jak to się robi po amerykańsku: "Polscy przyjaciele" Tafta złożyli 5.000 dolarów dla Kolegium Związku Narodowego w Cambridge Springs, na czele którego stoi cenzor Związku, sędzia Błażej Gunther, jeden z czołowych republikanów w stanie Pensylwania. Przed tygodniem wręczono sędziemu Guntherowi także na 5.000 dolarów dla Kolegium. Czek wręczył senator Taft, w Cincinnati, publicznie, co wobec tego ogłoszono w całej prasie amerykańskiej.

General Eisenhower nie jest uważany przez Polonię za przyjaciela. Sprawa rezygnacji profesora A.P. Colemana z uniwersytetu Columbia i przyjęcia kilku tysięcy dolarów na katedrę im. Mickiewicza na tymże uniwersytecie od reżimu warszawskiego, wywołała żywe poruszenie w Polonii nowojorskiej. Urządzono wówczas hałaśliwe demonstracje przed uniwersytetem i domem, w którym Eisenhower, jako prezydent Columbii mieszkał.

O demokratycznych kandydatach jeszcze się głośno nie mówi, ale demokraci mają w Komitecie narodowym swego polskiego urzędnika łącznikowego w osobie byłego zarządcy "Kraakowskiego Kuriera", a później "Nowego Świata" w Nowym Jorku, p. Mieczysława Cieplńskiego, właściciela agencji ogłoszeniowej w Nowym Jorku. Cieplńskiego wprowadził obecny kierownik Departamentu Sprawiedliwości, Howard McGrath, które jest pod ostrzałem politycznym i prawdopodobnie gabinet Trumana opuści. On to prowadził i ułatwił Polakom wizyty w Białym Domu, wręczenie portretu Trumanowi przez artystę Fildrysiaka itd. Z dziesięciu polskich członków Kongresu Stanów Zjednoczonych, ośmiu należy do partii demokratycznej.

Jak głosować będzie Polonia w tegorocznych wyborach prezydenckich? Czy głosować będzie na kandydata republikańskiego czy demokratycznego? Kto będzie prowadził rokowania w imieniu Polonii z poszczególnymi kandydatami i partiami? Jakże warunki Polonia będzie stawiała?

Doświadczenie polityczne uczy nas, że najodpowiedniejszym momentem do wysuwania postulatów są konwencje partyjne, na których wybiera się kandydatów i ogłasza program polityczny, zwany tu "platformą polityczną". Platformy te są bliźniaczo do siebie podobne. I Panu Bogu — dolarowi świeczka i diabeł — związkom zawodowym, różnym grupom narodowym, urzędnikom, kupcom, wyznaniom itd. — ogarek. Przy wyborze kandydata uważa się szczególnie, by nie zrazić sobie katolików albo protestantów lub Żydów. Podsuwane są mile pachnące frazesy pod adresem Murzynów, nie zapomina się o żołnierzu i weteranie... Komisja "platformy" ma uszy bardzo wrażliwe i czułe i właśnie ona ma możliwość włączenia do programu pewnych punktów politycznych. W poprzednich wyborach Polacy potrafili wcisnąć słowo o Polsce do programu republikańskiego dzięki wpływom wybitnych polskich republikanów. Nie wiemy jak będzie w tym roku.

Konwencje obu partii odbywały się w lipcu. Na konwencji wybiera się oficjalnego kandydata na prezydenta i ogłasza się tę "platformę", czyli program polityczny. Wynikałoby z tego, że już dzisiaj powinien się zorganizować przy Kongresie Polonii komitet redakcyjny, dla ujęcia postulatów Polonii amerykańskiej i "pchania" ich przez przyjaciół politycznych do komisji programowych.

Kongres Polonii, jako wspólna naczelna reprezentacja, z natury rzeczy nie może wypowiadać się za jednym kandydatem, nie tylko dlatego, że to byłoby politycznie niemądre, ale i z tego względu, że do Kongresu Polonii należą polscy demokraci i republikanie, związani lokalnie z jedną lub drugą partią. Kongres Polonii może jednakże, nie zajmując stanowiska, stać się koordynatorem posunięć w sprawie Polski, gdyż pod tym względem nie ma różnic między polskimi republikanami a demokratami. Zbliżamy się więc ku ważnym wydarzeniom politycznym, umożliwiającym nam wywarzenie pewnego korzystnego dla Polski wpływu na kierunek amerykańskiej myśli politycznej.

Warto przy tym wspomnieć, że prezydent Roosevelt, w swych rozgrywkach słownych, ze Stalinem, mówiąc o Polsce powoływał się na Polonię amerykańską i... głosy polskie w wyborach. W rzeczywistości głosy te nie są ważne, przynajmniej nie są ważne przy wyborze prezydenta, bo nie tylko nie są liczne i nie są skupione, ale są z natury rzeczy podzielone. Ważniejsze natomiast są te głosy w poszczególnych stanach, szczególnie tam, gdzie wpływy rywalizujących partii są prawie równe.

Technicznie udział Polaków w wyborach i kampanii wyborczej odbywa się w następujący sposób: W łonie każdej partii są kluby wyrażające partię np. Polski Klub Demokratyczny, lub Polski Klub Republikański. Do każdego klubu należą republikanie lub demokraci pochodzenia polskiego. Kluby te, z małymi wyjątkami, nie mają licznego członkostwa i nie wywierają większego wpływu. Natomiast ważniejsze są "wolne" głosy, tj. głosy obywateli nie należących do żadnego z wymienionych klubów. Pozyskanie tych wolnych, niezależnych i nie związanych z partią głosów, jest zadaniem specjalnych komitetów obywatelskich przy każdej partii przed wyborami. Po jednej i drugiej stronie tworzą się komitety, będące w łączności z głównymi i stanowiąmi kwaterami partyjnymi. One to zamieszczają ogłoszenia płatne w gazetach, nadają programy radiowe itd. Ciekawe, nieraz śmieszne, z tego wyłaniają się komplikacje. Na przykład: na stacji radiowej WHOM, z której nadawane są programy polskie, jako też na dwu innych stacjach (WBX i WLBB) nadawane są w języku polskim programy polityczne w związku z wyborami. O dziesiątej piętnaście inny działacz wychwala republikanów, o dziesiątej trzydziści trzeci mówca tłumaczy słuchaczom, że Taft jest przyjacielem Polski i że głosowanie na Tafta jest obowiązkiem patriotycznym. W piętnaście minut po nim kto inny wyjaśnia, że nie Taft a Truman jest przyjacielem Polski i że od wyboru Trumana zależy, czy Polska... nasza kochana Ojczyzna... itd. To samo dotyczy ogłoszeń w prasie.

Tak... Zbliżają się czasy gorące, polityczne — otwierające przed nami możliwości działania.

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

ZMIANY W ROSJI

Londyn, (CHIP) — W r. 1939 inteligenci stanowili 20% ogółu członków partii komunistycznej w Związku Sowieckim. W r. 1947 inteligenci tworzyli już 53%, natomiast odsetek prawdziwych robotników

spadł i nadal spada. Masy robotnicze i chłopiejskie są znowu rządzone przez nową warstwę, tym razem nie szlachecką, lecz przeważnie urzędniczą.

Aczkolwiek propaganda sowiec-

AMERYKAŃSKA KONGRESOWA KOMISJA

ROZPOCZYNA PRZESŁUCHY W SPRAWIE MASAKRY KATYŃSKIEJ

Londyn, (ZPPA) — Komisja Katyńska rozpoczęła już swe prace w Europie. Kongresman Alwin O'Koński i prowadzący dochodzenia z ramienia tej Komisji Roman Puciński z Chicago przybyli w dniu 28. 3. 1952 do Londynu. Równocześnie inny członek tej Komisji, kongresman Daniel Flood i radca prawny Mitchell udali się wprost na kontynent europejski, nie zatrzymując się w Anglii.

Przewodniczący Komisji Katyńskiej, kongresman Ray Madden, piśmem z dnia 20. 3. 1952 zwrócił się do Rządu Polskiego w Londynie i do Generalnego Inspektora Polskich Sił Zbrojnych, generała W. Andersa, zapraszając władze polskie w Londynie do współpracy z Komisją w celu przygotowania dowodów, dokumentów i świadków, odnoszących się do tej sprawy. Kongresman O'Koński otrzymał od Rządu Polskiego w Londynie i gen. Andersa zapewnienie gotowości pełnej współpracy i oddania do dyspozycji Komisji posiadanego materiału informacyjnego i dokumentacyjnego.

Dnia 13. 3. 1952 w Grovenor House w Londynie odbyła się konferencja prasowa z udziałem kongresmana O'Końskiego i Romana Pucińskiego. W konferencji wzięli udział poza przedstawicielami wszystkich pism polskich w Londynie także przedstawiciele Reutera i Daily Express. Konferencję zagał Wiesław Wóhnt, dyrektor gabinetu prezydenta Rady Ministrów Rządu Polskiego w Londynie, podkreślając międzynarodowe znaczenie prac Komisji Katyńskiej. Następnie naprzemian kongresman O'Koński i Roman Puciński w dwugodzinnym przemówieniu przedstawili zebrałym historię zainteresowań Narodu Amerykańskiego mordem masowym w Katyniu i powstanie Komisji Stanów Zjednoczonych dla zbadania oficjalnego tej sprawy oraz wyniki dotychczasowych już badań na terenie Stanów Zjednoczonych.

Komitety wyrywa wszystkie Narody i wszystkich ludzi do złożenia zeznań

Kongresman O'Koński podkreślił, że już od samego czasu wykry-

cia zbrodni w Katyniu sprawa ta budziła żywe zainteresowania w narodzie amerykańskim i dzisiaj stan jest taki, że ogromna większość narodu amerykańskiego żyje sobie urzędowego i dokładnego zbadania tej niesłychanej w dziejach ludzkości zbrodni wymordowania 15 tysięcy polskich oficerów.

We wrześniu 1951 roku powstał Komitet Kongresu dla zbadania tej sprawy, składający się z 4-ch demokratów i 3-ch republikanów. Komitet ma charakter apolityczny. Komitet ma za zadanie zbadanie materiału, celem ustalenia sprawców winnych tej zbrodni. Komitet wezwał do współpracy wszystkie narody i wszystkich ludzi dobrej woli. Komitet zaprosił również do udziału w śledztwie rząd Sowiecki, jak również reżim warszawski przez ich ambasady w Washingtonie. Kongresman O'Koński stwierdził że Rosjanie i komunisty polscy odmówili udziału w ustaleniu mordu w Katyniu.

Kongresman O'Koński jest zdania, że nie tylko naród amerykański — ale zapewne wszystkie narody świata chcą wiedzieć na podstawie faktów i dowodów urzędowo ustalonych, kto tego mordu dokonał, przeto cały materiał śledczy Komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych przekaże zapewne do Narodów Zjednoczonych, celem zbrodniczego powzięcia ostatecznych decyzji. Zbrodniarze niemieccy już zostali osądzeni i ukarani, a dotąd tylko zbrodniarze odpowiedzialni za masowy mord w Katyniu nie zostali urzędowo, ani ustaleniu, ani ukarani.

Program prac Komisji już został ustalony

Kongresman O'Koński powiedział z naciskiem, że Komisja wcale nie przesadza z góry, kto tego mordu dokonał i będzie przesłuchiwała wszystkich, zarówno tych, którzy twierdzą i dowodzą, że ten zbrodni dokonał Niemcy, jak i tych, którzy dowodzą, że tego dokonali Rosjanie. Rząd niemiecki w Bonn i niemieccy wojskowi zostali wezwani do zeznań i zgłosili swoją gotowość.

Podkreślono, że wszystkie rządy

i narody Europy zachodniej odnoszą się do prac Komisji, jak najżyczliwiej i przyrzeczono jej pełne wszędzie poparcie. Główny materiał znajduje się w Europie, to też tu praca potrwa kilka miesięcy.

Program prac Komisji katyńskiej Kongresu w Europie został już w ogólnych zarysach ustalony. Przesłuchiwanie świadków w Londynie rozpocznie się 28 kwietnia.

Komisja najpierw przeprowadzi przesłuchiwanie świadków w Paryżu. Przebywający w Londynie kongresman O'Koński i prowadzący dochodzenia pan Roman Puciński, już wyjechali do Paryża. — Z Niemiec przybędzie tam inny członek komisji, przybędzie wprost ze Stanów Zjednoczonych. Spośród 7 członków komisji, pięciu weźmie udział w pracach w Europie.

Anglia może nie pozwolić na publiczne przesłuchanie

Przesłuchiwanie świadków w Paryżu potrwa około 5 dni. Jest możliwe, że podkomisja wysłana zostanie w tym czasie do Genewy dla uzyskania informacji od Międzynarodowego Krzyża na temat jego stanowiska w 1943 r. Jeden, i to z najważniejszych świadków sprawy katyńskiej członek komisji patologów, która jeździła do Katynia, prof. Neville z Genewy, prawdopodobnie przesłuchany będzie w Paryżu.

Następnie komisja uda się do Frankfurtu, gdzie rozpocznie przesłuchania 21 kwietnia.

Także na przesłuchania w Londynie przewidzianych jest 5 dni. Sprawa czy odbędzie się one publicznie czy też przy drzwiach zamkniętych, wciąż jeszcze nie została ostatecznie zdecydowana, gdyż fakt bez precedensu, jakim jest prowadzenie przez komisję parlamentarną jednego kraju dochodzeń na terytorium obcego państwa, nasuwa różne zagadnienia natury prawnej.

Jednakże kongresman O'Koński i p. Puciński spodziewają się, że rozprawy będą publiczne. Wszyscy członkowie komisji są jak najbardziej przychylni poufności przesłuchań.

POLACY ZAGRANICĄ

Polacy we Francji

We Francji przebywa ogółem 423.470 Polaków. Jest to ponad 1% ogółu ludności Francji a blisko 1/4 ogółu cudzoziemców. 64.138 Polaków pracuje w rolnictwie francuskim, 56.891 w kopalniach, inne 1% pracowników rolnych, natomiast w górnictwie zajmują bardzo poważne miejsce, stanowiąc 11,4% ogółu pracowników górniczych.

Polacy w Australii

Paryż, (IC) Na dorocznym zjeździe polskich organizacji w Australii w dniu 10 lutego br. delegaci reprezentujący około 50 tysięcy Polaków w Australii, postanowili połączyć się ze Zjednoczeniem Polskiego uchodźstwa. Zjazd jednoczy którego siedziba znajduje się w Paryżu. Uchwala zjazdu mówi między innymi:

"Trzeci zjazd Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii zgłasza przystąpienie swe do Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego w charakterze organizacji członkowskiej i wyraża wiarę w prawdziwe uznanie za ich działalność w obronie interesów polskiego uchodźstwa. Zjazd jednoczy się także z wystąpieniami Zjednoczenia na terenie międzynarodowym w sprawie niepodległości Polski w ogólności, i w obronie polskich granic zachodnich w szczególności".

Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego prowadzi godną uznania pracę kulturalną, społeczną i opiekuńczą wśród wielkich rzesz polskiego uchodźstwa we wszystkich krajach. Energiczne wystąpienie tej organizacji niejednokrotnie uchroniło uchodźców od przykrości i cierpień.

NIEMCY O SWEJ WINIE

Londyn, (CHIP) — Z okazji tzw. "tygodnia braterstwa" w zachodnich Niemczech, mającego na celu polepszenie stosunków między Niemcami a Żydami, czołowy dziennik niemiecki "Frankfurter Allgemeine Zeitung" stwierdził że atmosfera w Niemczech jest inna niż w r. 1945. Wtedy był pewnego rodzaju wstrząs duchowy. Wtedy nawet zwolenników hitlerizmu ogarniało przerażenie na widok zbro-

ni, które Niemcy popełnili. Wtedy Hans Frank oświadczył: "Minie tysiąc lat a ta wina nie zostanie zdjęta z Niemiec". Wtedy był wielki niepokój w sercach Niemców. Teraz jeszcze w niektórych sercach ten niepokój pozostał, ale wielu Niemców stara się o zbrodniach wojennych nie mówić i zapomnieć. Są oni znów głusi i z tępą odczuwają uchylać się od dyskusji na temat zbrodni, popełnionych z a rządów Hitlera.

ZDOBYCZĘ ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH

Londyn, (CHIP) — Jeden z przywódców amerykańskiej federacji zawodowej, A.F.L., liczącej 8 milionów członków, przedstawił zdobywcę amerykańskiej warstwy robotniczej w bieżącym stuleciu.

Między r. 1890 a 1950 realna wartość zarobków robotników fabrycznych wzrosła trzykrotnie, podczas gdy czas pracy skrócony został z 60 do 40 godzin tygodniowo. Na początku bieżącego stulecia robotnikowi pozostawało po pokryciu kosztów utrzymania rodziny, mieszkania i odzieży, tylko 16 procent

na wszelkie inne wydatki. Teraz przeciętna rodzina robotnicza ma na ten cel 40 procent znacznie większego dochodu. Z tej kwoty pokrywa się wydatki na leczenie, podróże, wychowanie dzieci etc. Koło r. 1900 tylko piąta część robotników posiadała własne domy, teraz już połowa.

Robotnicy amerykańscy popierają więc system gospodarki oparty na inicjatywie prywatnej, gdyż zapewnił im on znaczne podwyższenie stopy życiowej, a ponadto gwarantuje wolność i demokrację.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę drugą po Wielkanocy

Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale 10, 11—36



Onego czasu: Rzekł Jezus do faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz życie swoje daje za owce swoje. Lecz najemnik i ten, kto nie jest pasterzem, do którego nie należą owce, na widok zbliżającego się wilka porzuca owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. Najemnik zaś ucieka, bo jest najemnikiem i nie troszczy się o owce. Jam jest pasterz dobry; znam swoje i one mnie znają; jako mnie zna Ojciec, a ja znam Ojca. I życie swoje oddaję za owce moje. I inne owce mam, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić, i słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

MAM I INNE OWCE. (Jan, 10, 15)

Kiedy człowiek w ciszy skupienia modlitwy zastanowi się nad stanem dusz żyjących w wirze zajęć czy pochłoniętych rozrywkami, a niedbających o swe zbawienie, sercem targa ból, a do oczu ciśnie się łza.

Największą zbrodnią obecnych czasów jest zdrada duszy. Iluż to bowiem ludzi żyje w okropnym stanie grzechu ciężkiego. Inni z nowu na skutek przeżyć ostatnich czasów tracą wiarę w Boga. A wśród młodzieży jak mało tych, co nieskalanie przechodzą przez wiosnę swego życia.

A przecież od pulsowania łaski bożej w duszy naszej zależy życie wieczne.

Stąd niech ono bolesne wołanie Boskiego Pasterza mam i inne owce, które nie są jeszcze w owczarni, obje się echem współczucia i miłości w duszy naszej.

Błagajmy Boga codziennie przez ono serdeczne wołanie: Przyjdź królestwo twoje o ziszczenie tej wzniosłej prośby na ziemi.

Niech wóń cnót rozlewa się wokół nas byśmy przykładem życia prawdziwie chrześcijańskiego pociągali drugich do Chrystusowej owczarni.

A przede wszystkim znośmy z cierpliwością codziennie krzyżki i przeciwności, łącząc je z zasługami Męki Zbawicielowej o nawrócenie świata.

A tak stanijmy prawdziwymi szermierzami królestwa Chrystusowego na ziemi i ziszcimy pragnienie Boskiego Serca, aby nastała jedna owczarnia i jeden Pasterz.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W POLSCE

Londyn, (CHIP) — Londyński "Tablet" umieścił artykuł jednego z publicystów polskich o sytuacji religijnej w Polsce.

Kościół polski są, jak zwykle, pełne. Różne uroczystości i demonstracje, urządzane przez komunistów w niedziele rano, miały uniemożliwić katolikom udział w nabożeństwach. Atoli duchowieństwo ominęło trudność przez odprawianie Mszy św. w godzinach wieczornych. To też obecnie w niedziele o 7-ej wieczorem kościoły są zapelnione.

Gdy przed trzema laty bowiem pewien ksiądz francuski zapytał ks. kardynała Sapiechę w jaki sposób księża polscy potrafią zgromadzić tylu wiernych, ten odpowiedział: — Dzwoni się.

Istotnie wierni chętnie śpieszą do kościoła na dźwięk dzwonów.

Nauka religii jest stopniowo usuwana przez komunistów ze szkół, ale jeszcze jest udzielana w znacznej większości zakładów oświatowych.

Duchowieństwo cieszy się wielkim zaufaniem. Łączność między księżmi a masami jest jeszcze silniejsza niż przed r. 1939.

Nie można lekceważyć nara-

stających niebezpieczeństw. Komuniści starają się wychować młode pokolenie w duchu ateistycznym tak, by katolicyzm był religią starszej, wymierającej generacji.

Komuniści dążą do rozbicia rodziny. Często się zdarza, że wszyscy dorośli członkowie rodziny muszą pracować. W godzinach wolnych od pracy muszą chodzić na komunistyczne odczyty i manifestacje. Wobec tego dzieci są często bez opieki i muszą być oddawane do przedszkoli, gdzie ulegają wpływowi propagandy komunistycznej. Wzrasta też liczba szkół prowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, do których ksiądz nie ma dostępu.

Akcja rusyfikacyjna zakrojona jest na olbrzymią skalę. W czasie szesnastomiesięcznego "Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" wygłoszono 14 tysięcy odczytów i pogadanek. 17 milionów widzów oglądało filmy sowieckie, prócz tego zorganizowano 3.524 kursów języka rosyjskiego.

Kościół w Polsce, kończy "Tablet" będzie musiał wyżyć wszystkie siły, by uratować Polaków przed niebezpieczeństwem przekształcenia ich w komunistycznych niewolników.

KOMISJA PRZECIW NOMINACJI

AMBASADORA PRZY WATYKANIE

Washington, (IC) — Finansowa komisja Kongresu Stanów Zjednoczonych wystąpiła pośrednio przeciw nominacji ambasadora amerykańskiego przy Watykanie, "zanim Senat nie zdecyduje o nawiązaniu regularnych stosunków dyplomatycznych z Watykanem." Komisja ta dołączyła do budżetu na rok 1953 wyrażoną klauzulę, zabraniającą użycia jakichkolwiek funduszy "na utrzymywanie służby lub misji zagranicznej bez wyraźnego zatwierdzenia senatu".

Posunięcie to uważane jest za wyraz niechęci komisji kongresowej do planu prezydenta Trumana, przewidującego wysłanie do Watykanu ambasadora. Mimo takiego stanowiska komisji przedstawiciel Białego Domu oświadczył, że prezydent Truman nie porzucił planu nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z Watyka-

nem. Właśnie w dniu dzisiejszym 7-go kwietnia przypada 90-letnia rocznica mianowania pierwszego amerykańskiego ambasadora przy Watykanie. Nominacji tej dokonał prezydent Lincoln, wyznaczając 7 kwietnia 1862 roku Aleksandra Randalla jako "ministra Stanów Zjednoczonych przy Jego Świątobliwości Papieżu Piusie IX". Z tej okazji z kół katolickich w Ameryce wyszło oświadczenie, wypowiedziane przez arcybiskupa Karola Altera z Cincinnati, że "amerykańska hierarchia katolicka nie omawiała nigdy a tym mniej nie żądała nigdy wysłania amerykańskiego ambasadora do Watykanu, gdyż nie jest to sprawa religijna, lecz polityczna, podlegająca nie moralnemu lecz politycznemu zagadnieniu, czy nawiązanie dyplomatycznego kontaktu z Watykanem jest pożyteczne dla Ameryki w jej międzynarodowych stosunkach".

PAPIESKIE UPOMNIENIE

dla katolików rumuńskich

RZYM, (IC) — W swym ostatnim liście Apostolskim "Veritatem facientes", z dnia 27 marca, skierowanym do biskupów, duchowieństwa i wiernych rumuńskich, Ojciec św. omawia obszernie ciężką sytuację Kościoła katolickiego w Rumunii. "Nie możemy nie podziwiać waszej chrześcijańskiej siły i mocy ducha, a jednocześnie smucić się i niepokoić warunkami, które zagrażają świętemu prawom religii katolickiej, a zwłaszcza jej wolności", pisze Ojciec św. PIUS XII.

Następnie Papież przypomina niektóre fakty z prześladowania religijnego jak: aresztowanie, a następnie uwięzienie lub deportowanie do nieznanych bliżej miejscowości wszystkich biskupów rumuńskich. Kościół katolicki obrządku bizantyjskiego "tak bogaty w liczbę i cnoty swych wiernych" został prawie uznany za nieistniejący, zaś jego świątynie i wszelkiego rodzaju instytucje skofiskowano, lub przeznaczono dla innych

celów; liczne zakony i kongregacje zakonne, zarówno męskie jak żeńskie rozwiązano, zaś ich członków rozproszono; wszystkie szkoły katolickie zamknięto i upaństwowiono; księży uwięziono lub też skazano na obozy pracy przymusowej, za ich wierność wobec Kościoła i Jego Głowy. Do tego należy jeszcze dodać nieustającą ani na chwilę kampanię kłamstw i oszczerstw prowadzoną przeciwko Kościołowi i Stolicy Apostolskiej.

W dalszym ciągu Papież, porównuje dzisiejszą sytuację Kościoła w Rumunii do pierwszych wieków chrześcijaństwa, wyraża podziw dla jego duchowieństwa, które "ubolewa bardziej nad niczym niesprawiedliwymi atakami na Kościół, nad zniszczeniem jego świętych instytucji i nad zbawieniem wiernych, narażonym na jak największe niebezpieczeństwa, aniżeli nad własnym losem i utratą wolności".

na wieża kościoła wczesno — gotyckiej katedry, ale cały otacza średniowieczne kamieniczki na Ostrzowie Tumskim we Wrocławiu.

Sprawa

BEATYFIKACJI KRÓLOWEJ JADWIGI

Rzym, (IC) — Dnia 31 marca br. postulator sprawy beatyfikacji Królowej Jadwigi O. Ricciardi, franciszkanin, otrzymał od św. Kongregacji Rytów egzemplarz (kopia publiczna) procesu, przeprowadzonego w archidiecezji krakowskiej "super famam sanctitatis" (o opinii świętości królowej Jadwigi).

Kopia ta będzie przedstawiona sekcji historycznej Kongregacji Rytów wraz z dokumentacją historyczną dla dalszego prowadzenia sprawy beatyfikacji. Czas, jaki od 1951 roku upłynął, był potrzebny dla tłumaczenia dokumentów procesu z języka polskiego na włoski. Kopia obejmuje 375 stron maszynopisu.

Odbudowa

KOŚCIOŁÓW NA ŚLĄSKU

Kraków, (IC) — Gotycki kościół pod wezwaniem św. Wincentego we Wrocławiu, ufundowany przez Henryka Pobożnego, uległ prawie kompletnemu zniszczeniu w czasie działań wojennych. Kościół ten stanowił mauzoleum księcia Henryka Pobożnego. Zbudowany był w stylu gotyckim. Roboty murarskiej przy restauracji tego zabytku polskości na ziemiach odzyskanych zostały już zakończone. Obecnie przystępuje się do montowania dachu oraz rekonstrukcji gotyckiego wnętrza z końca 14 i początku 15 wieku. Uratowane od zniszczenia części ołtarzy barokowych oraz sprzętu kościelnego znajdują się obecnie w depozycie w Muzeum Śląskim we Wrocławiu, skąd po odbudowie kościoła przeniesione być mają doń na powrót.

Odbudowana jest również pięk-

Konsekracja

BISKUPA JAPONSKIEGO

Tokio, (IC) — Miasto japońskie Yokohama przybrało się odświętnie na uroczystość konsekracji biskupa miejscowego Łukasza Arai. Nie tylko sama katedra, ale cały otaczający ją plac przepełniony był ludnością katolicką i pogańską. W samej katedrze obecnych było trzydziestu biskupów, dwustu księży oraz wiele zakonnic. Konsekracji dokonał delegat apost. w Japonii arcyb. Maksymilian de Furstenberg. Po konsekracji odbyło się przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele armii amerykańskiej i lokalne władze cywilne z gubernatorem Uchiyama na czele.

Od czasów ostatniej wojny kościół katolicki cieszy się w Japonii wielką popularnością. Główną przyczyną zmiany nastawienia japończyków do chrześcijaństwa jest pełna samozaparcia praca misjonarzy ludzkie traktowanie podbitej Japonii przez Amerykę, postawa okupacyjnej armii amerykańskiej oraz charytatywna pomoc amerykańska dla wyniszczonej ludności japońskiej.

Pierwszy Maj

W KOŚCIOŁACH

Chicago, (IC) — Pierwszy Maj obchodzony będzie w obecnym roku uroczystości w kościołach amerykańskich. W wielu diecezjach zapowiedziano ranne i wieczorne nabożeństwa maryjne o uroczystym pokroju i nawrócenia Rosji sowieckiej, propagującej w całym świecie bezbożnictwo i walkę z religią.

W archidiecezji chicagowskiej główne nabożeństwa odbędą się pod gołym niebem na terenie katolickiej szkoły średniej "Mendel High School". Nabożeństwo poranne oraz poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi poprowadzi biskup William Cousins. W wieczornym nabożeństwie, zakończonym koronacją i błogosławieństwem, weźmie udział ks. kardynał Samuel Stritch.

PAPIEŻ PIUS XII DO MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Ojciec św. Pius XII przemawiał ostatnio do 2.000 członkin Zjazdu Międzynarodowej Federacji Młodzieży Żeńskiej, w którym wzięli udział delegatki 35 państw. Papież mówił o żywej wierze w nowoczesnym świecie, podkreślając obowiązki katolickiej młodzieży żeńskiej, jakie winna spełnić młodzież w łonie dzisiejszego społeczeństwa.



Uwaga Rolnicy! "PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" - 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.

RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANA

CASA DE SAÚDE

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

RUA SÃO FRANCISCO No. 147 — CURITIBA — Telefon 1043

Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X na płuca.

APARAT ROENTGENA — DIATERMIA.

Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.

Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI

Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

CASAS PERNAMBUCANAS

powiadają, że otrzymały wprost z fabryk nowe i różnego rodzaju materiały pluszowe, "cachás", wełniane i koldry na zimę, a równocześnie wysprzedają resztki materiałów letnich ze specjalną zniżką od 10% do 50%.

CASAS PERNAMBUCANAS

GDZIE WSZYSTKĄ KUPJA

PRAÇA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

Ks. Biskup Dubowski ciężko chory

Rzym, (IC) — Stan zdrowia chorego już przeszło od dwóch lat biskupa Ignacego Dubowskiego uległ ostatnio dalszemu pogorszeniu, tak iż są wyrażane poważne obawy o jego życie.

Ignacy Dub-Dubowski, biskup tytularny Filipoli w Arabii, urodził się w Wilnie dnia 21 kwietnia 1875 roku. Świecenia kapiańskie otrzymał w roku 1899 w diecezji mohilewskiej, która jak wiadomo prowadziła wielką działalność misyjną na bezkresnych obszarach imperium rosyjskiego, mając swe misje w całej Rosji, aż po Władywostok. Sakrę biskupią otrzymał 18 stycz-

nia 1917 roku i został mianowany ordynariuszem łucko-żytomierskim oraz administratorem diecezji kamieniecko-podolskiej.

W kilka miesięcy później wybuchła rewolucja bolszewicka w Petersburgu, która szybko zalewa swe fala również i diecezję łucko-żytomierską, zmuszając biskupa Dubowskiego do jej opuszczenia. W roku 1925 zostaje przeniesiony Ojciec św. do diecezji tytularnej Filipoli i od tego czasu przebywa stale w Rzymie, gdzie daje się poważnie poznać ze swej nadzwyczajnej dobroci serca i działalności charytatywnej.

EDWARD FREUND

NIEZNAJOMY W MATERII

(FELIETON Z CYKLU: "PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA".)

—Zajaczek... W astronomia pan się bawisz, czy co?

— ? ... Oh! sprawdzam barometr czy pogoda będzie jutro. Nie, dziele warto wykorzystać do tej brazylijskiej Gdyni na plażę pojechał, to jest do Santosu. Co prawda nigdy tam jeszcze nie byłem, dlatego przynajmniej teraz po 5 latach pobytu w Brazylii trzeba się trochę po kraju ruszyć.

— Jakto? — Zapytałem ponownie — o ile mnie pamięć nie myli, przecież to w zeszłą niedzielę Pan wybierał się z rodziną całą.

Pogoda była do niczego... Spojrzawszy na Zajaczka, z jego zakłopotanego wyrazu twarzy wywnioskowałem odrazu, że chodzi tu o innego rodzaju zaburzenia atmosferyczne. Z wielką niecierpliwością wyczekałem na wyjaśnienie meteorologiczne Zajaczka, co też niezwłocznie nastąpiło.

— Widzisz Pan, wszystko to przez kobitę... zaczął — o mało wstydu i hańby całej rodzinie nie przeniosła, szczęście że to jeszcze zauważyli nim żeśmy do Santosu pojechali... Widzisz Pan, było to tak. — Zachciało się mojej Gieni kupić nowy kostium kąpielowy. Z resztą zupełnie słusznie — pomyślałem, bo stary (jeszcze z Europy) — to już mole fest zgrabili i byłoby to i nieprzyzwoicie, żeby w publicznym miejscu w takim sitku kubitą miałyby się pokazywać... Dałem 100 kruczerów i posłałem po zakup do żyda (wiadomo u żyda taniej) a sam walc do agencji po bilety

do Santos. Wieczorem kobita wraca.

— Pokaż no Gieni ten swój kostium kąpielowy — zapytuje grzecznie. Gienia odwraca, ja patrzę... i o mało mnie szlak nie trafił na miejsce.

— Kobito — mówię — Pana Boga się nie boisz... Wstydu nie masz... W Sodome i Gomorze igrasz... A może tak w Afrykę zachciewa ci się bawić, co?...

— Panie Zajaczek, przepraszam — przerywam — ale nie rozumię o co idzie?

— Wyobraź Pan sobie, że ta bezwstydnica kupiła "BIKINI"...

— Nie wie Pan co to jest? No... Kostium składający się z dwóch części...

— Jakich części? — zapytuje — nie mogąc się naprawdę zorientować o co chodzi.

— Części samochodowych, cepie! — wybuchnął zirytowany na dobre Zajaczek. Po chwili uspokoiwszy się trochę, spojrzawszy w moją stronę i widząc moje zakłopotanie z powodu nieznamości materii, z politowaniem odzywa się w te słowa:

— Panie Edziu, ja Pana zawsze szanowałem jako równego chłopaka. Z wyglądu, owszem niczego... Ale co do inteligencji, to widzę, że cośk nietego. Za pozwoleniem, a jakie to szkoły Pan skończył?

— Dwie klasy... loterii państwowej... i Akademię... ku czci Stalina...

— Szkoda mi biedaka, ale zemlał natychmiast.

Adwokat

DR. LUCJAN KASPRZAK

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

Biuo przy ulicy 15 de novembro, 548, piętro I, telefon 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabywanie książek na polskiej dla cudzoziemców.

Anna Przybycień

AKUSZERKA DYPLOMOWANA

na Parańskim Uniwersytecie Medycznym

Rezydencja:

Rua Engenheiro Rebouças, 690

Wyjeżdża na zawołanie.

Radios Philips

REVENDEDORES AUTORIZADOS

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 - 115

CURITIBA — PARANÁ

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.

Praca Coronel Enéas, 152

Zelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.



Państwo Leon i Antonina Lipińscy przyjmują osobę, starszą wiekiem, którąby zajął się ich domem i zamieszkała u nich. Bliższe informacje przy ul. Baltazar Carrasco, 1662. CURITIBA.

FRASZKI — IGRASZKI

WIELKA KWESTIA

Na naszym podwórku tutejszym Czujemy się teraz niemiłe Dzieją się rzeczy straszliwe Wszystko opowiem... za chwilę.

Pan prezes zebranie zwołuje Obrazę straszną w się głuszy Bo pan zegarmistrz oświadczył Że nasz prezesik do... duszy

Takiego prezesa nie chcemy Trudno i darmo panowie Bo jak tak dalej to potrwa Co książd tutejszy nam powie?

Ze prezes do Santos wciąż jeździ Ze na zabawach nie fika By do północy różną w karty Ze Związku cześnie wymyka.

Pan prezes rzecz nam wyjaśnia Obrazo to niesłychana: Bo wcale nie do północy Bo do dziesiątej lecz... z rana

Wielka się kwestia zrobiła Wszyscy błagają o spokój Bo Unia, Londyn, tradycja Niech prezes zostanie w tym roku

Pan prezes dał się przebłagać Bo nie jest wcale uparty I teraz zegarmistrz z prezesem Razem chcą raz zagrać w... karty.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

"A VENCEDORA"

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

— Największa Fabryka-cukierków i karmelków w Paranie —

Wyrobia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.

TOWAR PIERWSZEJ JAKOŚCI PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

WEŁADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945

(Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

Co do dalszych planów zależne są one w bardzo dużym stopniu od liczby tych których pozostają, a to będziemy wiedzieli za kilka tygodni. W każdym razie nadszedł obecnie czas na opracowanie planu demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych. Gdyby ci ludzie byli żołnierzami brytyjskimi, większość z nich byłaby zdemobilizowana ze względu na wiek. Szczególne okoliczności w tym przypadku sprawiają że przemysłowa demobilizacja zajmie pewien czas i że nie ma mowy o rozpuszczeniu ich w ciągu nocy. Sprawa ta była wszechstronnie wyjaśniona i rozważona przez premiera i przeze mnie na naradzie z gen. Anderssem i z innymi dowódcami polskimi, którzy w tym celu przybyli do Londynu. Musieliśmy im wyjaśnić, że nie możemy zachować Polaków jako sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. Otrzymałszy zapewnienie od gen. Andersa i innych dowódców, że całkowicie rozumieją nasze stanowisko, że uczynią co należy, by oświadczenie dotarło do wszystkich żołnierzy, że na żołnierzy nie będzie wywierany nacisk, aby nie wracali i że nado będą współpracowali z władzami brytyjskimi w przedsięwzięciu wszystkich koniecznych kroków dla załatwienia tej sprawy. Od powodzenia w przeprowadzeniu repatriacji tych ludzi i od ich poprawnego i właściwego traktowania po powrocie do Polski będą w bardzo znaczącym stopniu zależały stosunki między naszymi dwoma krajami.

"Myślę, że niewątpliwym życzeniem Izby jest, aby w należnej mierze ocenić wspaniałą służbę sił zbrojnych jednego z naszych pierwszych sojuszników w ostatniej wojnie i ich udział we wspólnej sprawie w czasie tak długich zma-

gań. Rząd J.K.M. i ja jesteśmy pewni, że cała Izba jest zgodna z nami co do naszego długu wobec tych ludzi i zdecydowana, by postąpić z nimi sprawiedliwie. Rząd J.K.M., jako jedna ze stron podpisanych na oświadczeniu w Jaltcie w sprawie Polski i uwagi na następne zapewnienia, które otrzymał w Poczdamie, nie może przestać zajmować się rozwojem wypadków w Polsce. Gdy ludzie ci powrócą, będą mogli być pewni, że w dalszym ciągu będziemy używali naszego wpływu w kierunku ściślego wypełnienia tych postanowień i że będziemy obserwowali z najwyższym zainteresowaniem i sympatią postęp na drodze odbudowy politycznej i gospodarczej a tak że odbudowy niepodległości Polski, do czego naród polski przystąpił z takim zapałem.

Nazajutrz po oświadczeniu ministra Bevina rozgłoszła warszawska ogłoszła o następuje:

"Celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, stwierdza się na podstawie informacji kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, że rząd nie składał żadnego oświadczenia w sprawie postawy wobec żołnierzy polskich, którzy chcą powrócić do Polski, ani co do warunków, jakie czekają ich po powrocie".

W komunikacie tym była również taka wzmianka:

"Bevin bierze na siebie ochronę Polaków w Polsce".

Przy takim akompaniamencie ze strony Warszawy każdy żołnierz polski otrzymywał tekst oświadczenia ministra Bevina i układu rządu brytyjskiego z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej w Polsce. O pośpiechu, z jakim były przygotowane te dokumenty, świadczy-

ła najlepiej dziwaczna polszczyzna przekładu.

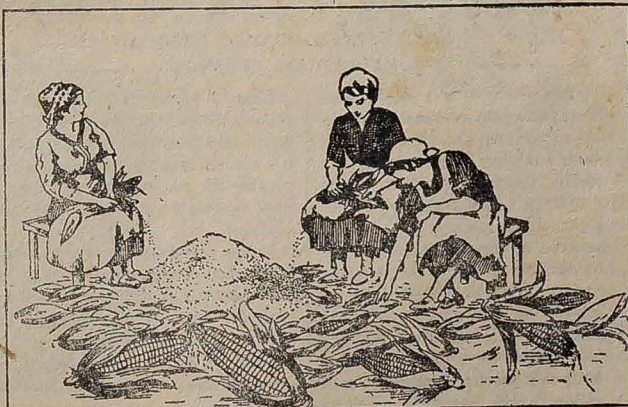
Po powrocie z Londynu — gdy przemieniała pierwsza fala — osłupienia żołnierzy 2-go Korpusu i gdy po wielu osobistych moich wystąpieniach nastąpiło stosunkowo uspokojenie w dalszym ciągu rozważałem nasze położenie.

Postanowienia londyńskie były logicznym wynikiem zakończenia wojny. Demobilizacja i przejście do normalnej pracy cywilnej milionów żołnierzy na świecie było głównym zagadnieniem, przed którym stanęło wiele rządów. I oto tutaj wyrasta zadrza w postaci Polskich Sił Zbrojnych walczących na obczyźnie, które nie chciały demobilizacji. Rząd brytyjski, zgodnie z zapewnieniami, po rykersku chciał się zająć losem żołnierzy walczących pod dowództwem brytyjskim tak w Anglii jak poza Anglią. Wydawało się, że wszystko jest w największym porządku i że powinniśmy jedynie odczuwać wdzięczność za poczynania brytyjskie.

Dlaczego tak nie było? Dlaczego prosty żołnierz dał oświadczenie Bevina, wzburzony namawianiem go do powrotu do Kraju w tych warunkach?

Przyczyna wszystkich niepokojów było położenie Polski po drugiej wojnie światowej. Cele polityczne Wielkiej Brytanii i Polski, zbieżne na początku, zaczęły się rozchodzić w sposób aż nadto widoczny, gdy chodziło o stosunek do Rosji sowieckiej. A może raczej cele pozostały nadal zbieżne, lecz polityka brytyjska w owym okresie odbiegała od tych zbieżnych celów podstawowych i brytyjskich i polskich. Jasne było, że polityka brytyjska nie będzie się nagięła do naszych celów, i dlatego również było jasne, że będziemy tym partnerem, który zostanie uderzony po głowie. Było to nieuchronne i tego musieliśmy oczekiwać. Ciosy jednak otrzymywaliśmy zbyt szybko i zbyt regularnie. (C.d.n.)

ZBIÓR KUKURUDZY



Z NAWOZAMI

BEZ NAWOZÓW

FABRICA DE ADUBOS PARANÁ

ALBANO BOUTIN & CIA. LTDA.

AVENIDA CAPANEMA, 155 — 191 — CURITIBA

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332

Kompletny wybór w nawozach mieszanych zwykłych. Dostawa Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczów, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 250,00 — PRACA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praca Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Farmacias: "FILIAL PRINCIPAL", Rua Quinze

COLOMBO I BRASIL w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA

— NA CAŁY STAN PARANÁ —

Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacaréssinho, Paranaguá, União da Vitória i Antonina.

— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

JADWIGA KORECKA

OSTATNI WYNALAZEK

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

(3)

— Robią oszczędności. Przyślijcie do pani po radę.

— Jakaś przykrość?

— Nie. Coś innego. Czy pamięta pani tego rosjanina, co potem wyjechał do kopalni w Belgii, a przychodził w zimie do mnie na lekcje francuskiego?

— Sprawiał miłe wrażenie, choć prostak, nieobity. Jak mu się powiedzi? Ma pani wiadomości?

— Pracuje jako górnik, dobrze zarabia i prosi... abym wyszła za niego żonę.

— Ale to przecie jest niemożliwe? On ledwo umie czytać i pisać!

— Tak, to prawda, ale jest delikatny i lubi Helenkę, a ja... ja czuję że długo nie wytrzymam w tej beznadziejnej atmosferze oczekiwania. Co robić? Proszę dać radę.

— Ale w takiej sytuacji są tysiące wysiedleńców! Trzeba czekać przecie obelgą nas zabrać, dać możliwość pracować w normalnych warunkach.

— Już nie jestem człowiekiem. Tyle lat poniewierki! Wszystko straciłam, tułam się latami z obozu do obozu, z pokoju do pokoju. Nie mogę dłużej wytrzymać. "Nominati fummo ed sem fatti sterpi" — mówi Dante. Byliśmy ludźmi, teraz staliśmy się chrustem. Ja też zatracam sama siebie. Nie dziwię się że ta kobieta z IV bloku rzuciła się pod pociąg.

— Niech pani tak nie mówi. Naturalnie, lepiej wyjść żonę, nawet za niego, niż rzucić się pod pociąg, ale niech pani jeszcze zaczeka. To wszystko się zmieni, na pewno się zmieni.

— Pani jest optymistką. Czy może pani powiedzieć jaką przyszłość

szukają dla nas władcy świata? Czy znowu nie handlują nami na rozmaitych konferencjach, a my nic nie wiemy? Żeby tak mogła posłuchać o czym się mówi w tych gabinetach, co się szykuje dla nas w mózgach władców Unii Północnej — tych naszych wrogów? Żeby wiedziała najbliższą przyszłość tobym i swoje życie ułożyła inaczej.

Ostatnie słowa przeszły przez głowę Ewy jak iskra elektryczna. Nie słuchała dalej tego, co mówiła przegnębiona pani Dębska, ale jej myśl zaczęła pracować w nowym kierunku. Myśl nowa, dzika, szalona. Ona przecie może podsłuchiwać wszystkie tajemnicze rozmowy, może wejść w te ukryte i pilnie strzeżone gabinety ministrów, polityczne salony, ba, być nawet na posiedzeniach a może... wszak może nawet trafić na zamek Dyktatora Unii Północnej i wykraść mu tajemnice. Przeniknąć jego plany i poznać zamiary, dowiedzieć się jaką przyszłość szykuje dla świata jego cały sztab krwawych i wstępnych pomocników.

— Pani nie słucha, pani widocznie bardzo zmęczona?

— Daruję mi pani, byłam nie uważała, ale szalenie boli mnie głowa. Mam widocznie migrenę.

— No to pomówmy jutro. Dobranoc. Odeszła. Może trochę obrażona, ale Ewa się cieszyła, że może pozostać sama i uprządkować swoje chaotyczne myśli. Musiała rozumować logicznie, ogarnąć całą sytuację. Tak, w perspektywie zarysowywały się ogromne możliwości. Tylko jak rozpocząć działać i jaki ułożyć plan? Można z tego zrobić ogromny użytek, zwalczać wroga, który gnębi całą ludzkość. Ale jak? W jaki sposób?

Mogła przechodzić, jak duch, gra nice, mogła niespostrzeżenie przez nikogo być obecną na wszystkich posiedzeniach, niewidziana — słuchać najbardziej sekretnych rozmów! Mogłaby wrócić do kraju, odszukać męża i matkę, pomóc, ratować... Jak to zrealizować? Pójść samej? A dziecko? Gorączkowo, niecierpliwie przemyślała wszelkie "za" i "przeciw". Głowa była jak w ogniu. "Co na to powie doktor? Jutro stanowczo musi się z nim podzielić swym planem i prosić go o radę.

Wrócił Jasio, opowiadał swoje wrażenia, ale ją niecierpliwiła gadatliwość dziecka i nie mogła się doczekać, kiedy na sali będzie cisza. Jak zwykle rozmowy, śmiech i hałas trwały dosyć długo. Gdy nareszcie wszyscy zasnęli. Ewa leżała długo w nocy przemyślając i układając najrozsądniejsze plany. Zmęczona myśl powoli zaczęła się uspakajać, aż sen ją nareszcie ułulił.

III.

Zbudziła się wcześniej i jej pierwszą myślą był doktor. Co robi? Jak się czuje? Nie mogła doczekać się południa i zabrać się do pracy. Strzałki zegara posuwały się zbyt wolno, nie chcąc zrozumieć jej niecierpliwości. Jeszcze przed 12 zbliżyła się do zamkniętych drzwi pokoju doktora, ale nie miała odwagi zapukać. Tam, za tymi drzwiami było coś, co ją napędliało strachem, przerażeniem i ciekawością. Przeszła kilka razy długi korytarz i znowu wróciła. Słuchała przy drzwiach, czy nie doleci jakiś odgłos z pokoju — ale tam panowała cisza. Nareszcie zapukała. Odpowiedzi nie było. Napęcie doszło do kulminacyjnego punktu, a myśl że doktor w rezultacie doświadczenia zmarł, wywołała w sercu fizyczny ból. Zdecydowała wejść. Otworzyła cichutko drzwi i lekko weszła do ciasnej izdebki. Leżał tak jak zwykle widać było że żył i oddychał, ale nie łącząca jego ciała i ducha, ta nie była słabą i gotową każdej chwili się urwać. Nie mówiąc ani słowa usiadła i czekała. Przeglądała się z zainteresowa-

niem, jak kontury i linie stawały się coraz bardziej wyraźne i przybierały swe formy normalne. Na jego nieogolonych policzkach ciemniał zarost, siwe włosy tworzyły na poduszce aureole, był bardzo blady i wyglądał mizernie. Powoli zaczął mówić.

— Eksperyment się udał, ale moje życie uchodzi. Niech pani poprosi księdza.

— To słabość chwilowa, pan się bardzo przejął całym doświadczeniem. Wolę poprosić kogoś z kolegów pana ze szpitala.

— Nie, ja się nie mylę, tu już nic nie pomoże. Doszedłem do kresu swojej wędrówki i cieszę się, że będę miał spokój. Reperacje nie pomogą, bo mechanizm jest całkiem zniszczony. Niech mi pani zrobi jeszcze tą ostatnią przysługę i to jak najprędzej.

Nie starała się go więcej przekonywać, bo widziała, że ma rację. Poszła po księdza, dała znać komendantowi obozu i wróciła szybko, aby choć trochę izdebkę uprządkować i wszystko przyrządzić na przybycie kapłana. Doktor umierał. Leżał spokojny, pełen majestatu, który obleka człowieka przed zgonem. Nie miała odwagi w takiej chwili przerywać jego myśli i mówić o sprawach ją interesujących. To wszystko było tak nieważne wobec śmierci tego biednego, samotnego wynalazcy. Lecz doktor, jakby wyczuwał dręczące ją myśli zaczął pierwszy.

— Co si ęczy wynalazku, to zostawiłem wszystko rozważać pani. Lepiej niech go Pani zniszczy ale nie da na cele nieszlachetne. Tylko pani ma prawo z niego korzystać i w tej sprawie decydować. Mówi mi przecucie, że będzie potrzebny i dlatego zostawiam go w ręku pani. O ile zjadzie potrzeba to proszę go zniszczyć, aby nikt nie wykrył tajemnicy wynalazku. To musi umrzeć razem ze mną. Niech Bóg wynagrodzi pani Jej dobre serce. Była mi pani wielką ośłodą i pociechą na starość. Dziękuję za wszystko.

Nim potrafiła coś odpowiedzieć, posłyszawsza odgłos dzwoneczka i do pokoju wszedł ksiądz. Ewa usunęła się na czas spowiedzi i chodząc po korytarzu mierzając go nerwowymi, drobnymi krokami. Czas wydał się nieskończenie długi, chwile leciały jedna po drugiej. Nareszcie podszedł do niej ministrant i poprosił do pokoju. Ukłękła i zaczęła się modlić. Nie wiadomo skąd dowiedzieli się ludzie i mały pokój doktora wypełnił się cały. Kobiety głośno odmawiały pacierz, wchodziły i wychodziły jakś osobno, ale Ewa, zatopiona w modlitwie nie zauważyła nawet tej chwili, kiedy doktor skończył. Zawsze w takich wypadkach zjawiają się "fachowcy" co to obejmują bez pytania kierownictwo pogrzebu. Ktoś zamknął oczy, ktoś przykrył prześcieradłem wychudzone ciało i wydawał zarządzenia. Ewa była wierzająca ale po raz pierwszy w życiu była obecną przy śmierci. Pod silnym wrażeniem przeżytej chwili zatopiała się w rozmyśleniach. Śmierć — to moment najbardziej uroczysty i tajemniczy. Człowiek nie lubi o tym myśleć i podświadomie odsuwa od siebie rozmyślanie na ten temat. Ewa śmierć nie przeżywała, w ciężkich chwilach nie raz marzyła o śmierci jak o wyzwoleniu, ale jednak wzbudzała lęk. Lęk, jaki odczuwa dziecko, gdy musi wejść do ciemnego, nieznanego pokoju. Była pewną, że z chwilą śmierci stają się jasne i zrozumiałe człowiekowi te tajemnice, które go intrzygowały przez całe życie. Zrozumie po co żył, jak musiał żyć, zrozumie swe błędy i będzie się męczył, że już nie może je naprawić. Patrzyła na zwłoki doktora i nie mogła się pozbyć myśli, że jest obecny, widzi ją i wszystko słyszy. Wszystko, co się wokół dzieje. Myślała pytała go o radę, rozmawiała z nim, i czekała jakiegoś znaku. Lecz doktor był już zimny i obojętny, odpowiedzi na dręczące pytania nie było. Opuściła duszną izdebkę i wyszła na brzeg rzeki, która płynęła tuż przy obozie. Chciała być sama.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ODKRYCIA I WYNALAZKI

"CUDOWNE LEKARSTWO"

JEDNO Z NAJWIĘKSZYCH ODKRYCÍ MEDYCZYNYCH — JAK ZAPEWNIĄJĄ LEKARZE

Wielkie poruszenie i wielka radość zapanowała w kołach lekarskich po wyjawieniu, że grupa naukowców i lekarzy współpracująca z miejskimi szpitalami w Nowym Jorku, odkryła nowy i prosty środek zwalczania gruźlicy.

Lekarze, którzy wypróbowali ten nowy środek na 150 beznadziejnie chorych na gruźlicę, nazywają go "cudownym lekarstwem" i wyrażają nadzieję, że przy jego pomocy będzie można w ciągu kilku lat odnieść ostateczne zwycięstwo nad gruźlicą, która morduie miliony ludzi na całym świecie. Inni lekarze jednakże przestrzegają przed wyciąganiem przedwczesnych zbyt optymistycznych wniosków.

W każdym razie do doświadczeń wybrano 150 pacjentów chorych na

gruźlicę i właściwie skazanych na śmierć. Nowe lekarstwo administrowane było doustnie. W ciągu zaledwie dwóch tygodni pacjenci zaczęli przybierać na wadze, niektórzy z nich zyskali do dwudziestu funtów i więcej.

Jedno z autorytatywnych źródeł lekarskich określiło to odkrycie jako "jedno z największych odkryć medycznych". Środek ten jest łatwy do produkcji i nie drogi. Nie nadaje się on do opatentowania a więc nie może być zmonopolizowany.

Na razie skład chemiczny lekarstwa, jego nazwa i sposób produkcji są okryte ścisłą tajemnicą do czasu ukończenia ostatecznych badań prowadzonych przez władze zdrowia publicznego.

mniejszego wysiłku organizmu celem przyswojenie go sobie.

— Ja sam, od wielu lat — mówi Oreglia — nie jem żadnego pożywienia gotowanego: żadnego chleba, żadnego makaronu, żadnego mięsa. Jem natomiast wszystko to co organizm może wymagać ale w stanie "naturalnym", a więc nie gotowanym. Odżywiam się więc: mlekiem, jajkami, jarzynami, głów nie owocami oraz mięsem, ale wsty skim jedynie w stanie surowym.

Oreglia jest zdania, że z czasem teoria jego rozpowszechni się w świecie.

Nowy motor benzynowy

DWA RAZY SILNIEJSZY PRZY UŻYCIU TEJ SAMEJ ILOŚCI BENZYNY

Pewien angielski inżynier wynalazł nowy motor benzynowy, który według niego, daje dwa razy więcej siły, niż normalny motor tej samej wielkości. Cały sekret tej siły leży w motorze ma polegając na specjalnym mechanizmie użytym do przekazywania ruchu tłoków do wału motora ma polegając na specyficznym ten nowy motor nie posiada wału korbowego w ścisłym znaczeniu tego słowa. Jest on zastąpiony przez specjalny system trybów.

Zasady tego motoru mogą być zastosowane do motorów spalających motorów dieslowych i mogłyby do wszystkich motorów wymagających obecnie zastosowania wału korbowego. Nowy motor nie wymaga pompy do oliwy.

Próbny, dwucylindrowy motor w formie V, był czynny w ciągu 1500 godzin i według oświadczenia znawców, tryby nie wykazały żadnego znaku zużycia.

CZUŁE MAŁŻENSTWO

Państwo Thompson obchodzili ostatnio swoje złote wesele. Dostali

gratulatoryjną depeszę od burmistrza, sąsiedzi kiwali im głowami o cal głębiej niż zazwyczaj, w gazetce miejscowej ukazała się ich fotografia, proboszcz wychwalał ich w czasie kazania.

Przykładne małżeństwo służące za wzór całej King's Street w Sunderland.

Przedstawiciel miesięcznika "Idealna Rodzina" zgłosił się do państwa Thompson po wywiad.

— Aby oświecić naszych czytelników! — wyjaśnił.

Państwo Thompson spojrzeli na siebie z uśmiechem. Mama Thompson szepnęła:

— Odpowiedz mu prawdę... całą prawdę...

Więc Mr. Thompson opowiedział:

— Pobraliśmy się bardzo młodo

..... I po kilku latach, coś koło 1905 r. mieliśmy siebie po uszy. Poprostu graliśmy sobie na nerwach... Więc któreś soboty, w południe, wkładając płaszcz, rzekłem do żony: Idę na mecz Sunderland — Aston Villa". A żoneczka burknęła: "A idź do diabła!" No więc wyszedłem... I wróciłem dopiero w sobotę wieczór 1923 roku! Wszedłem jakby nigdy nie... Ucałowałem żonę... Zadowolone wesoło: "Góra nasi! Sunderland wygrał 5:2! Gdzie herbata?" Żona oddała mi pocałunek i odpowiedziała najspokojniej: "Brawo Sunderland! Ale musisz zacząć... Herbata w czasie twojej nieobecności — wystygła!" I już! I odtąd żyliśmy w zgodzie, przykładnie. I nigdy, ani słówkiem, nie wspomnieliśmy o tych 18 latach rozłąki...

"CHCECIE BYĆ ZDROWI — JEDZCIE SUROWIZNY"

REWOLUCYJNE TWIERDZENIE UCZONEGO WŁOSKIEGO

Od kiedy człowiek zapoznał się z ogniem, zaczął gotować swe potrawy i gotuje je do dziś dnia. Tymczasem teraz znalazł się uczony, niejaki Giorgio Oreglia, który twierdzi, że gotowanie pożywienia jest największym błędem, jaki ludzkość popełnia. Żeby dokonać szeregu doświadczeń, Oreglia przyjechał na Riwierę. Twierdzi on, że wszystkie choroby powstają na skutek gotowania jedzenia. Jest to jego zdaniem przeciwnie naturze. A żeby poprawić stan zdrowia ludzkości, trzeba żyć według "praw natury", to znaczy wyłącznie "pożywieniem naturalnym i w stanie naturalnym", czyli niegotowanym.

Nie chodzi w tym wypadku o go-

łosłowne twierdzenie, ale o całą teorię, popartą licznymi publikacjami, które Oreglia nazwał "teorią równowagi — przyjemności". Sam siebie nazywa on "rewolucjonistą w fizjologii". Według jego słów, teoria jego ma za zadanie całkowitą zmianę systemu życia, co w konsekwencji doprowadzić by musiało do rewolucji, nie tylko na polu odżywiania się, ale również i do pewnego rodzaju rewolucji rolniczej, ekonomicznej i społecznej.

Oreglia twierdzi, że organizm zużywa za dużo energii, ażeby przeobrazić dostarczone mu pożywienie w stanę ugotowanym, smażonym itp. Podczas gdy pożywienie w stanie surowym, wymaga o wiele

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZĘBY,
OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z
DRZEW, NACZYNIA PORCELANOWE,
KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA,
RZĘBY, ŻELASTWO.



VIDRAÇARIA VITRAUX
ZAŁOŻONA W 1903 R.

REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 — Telefon 1335 — Caixa Postal 149
Telegr.: "VITRAUX" — CURITIBA — PARANÁ — BRASIL
Politura "Bisotagem" Wstawia się szybko różnej jakości i rozmiaru
"Opacação" i Szlifowanie szkła

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Do urządzenia biura i domu żądamy zawsze "MOVEIS CIMO".
Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

BIURO ADWOKACKIE
DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 363 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

INSTITUT OCZNY W LONDRYNIE
Dyrektor: DR. SZYMAŃSKI (Junior)
Szpital dla chorych na oczy, uszy, nos i gardło. Gabinety do badań wyposażone w najnowocześniejsze aparaty firmy Bausch-Lomb. Leczenie tkankowe (Tecido - terapia de Filatov).
RUA MATO GROSSO, 1728 — Fone 190, - Hospitais Rocha Loures
LONDRIANA — PARANA

Sumiennie wykonuje się
recepty okulistów
OTICA CURITIBA
Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6.
RUA SALDANHA MARINHO, 593
CURITIBA
Chirurg - Dentysta

DR. E. TEMPSKI - Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

— ESCRITÓRIO TÉCNICO —
J. FICIŃSKI - Inżynier
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.
BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, N° 50
— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA —

DR. CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12 i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
— Przyjmuje od 3-ej do 5-ej —
DR. MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOAO PESSOA, 68

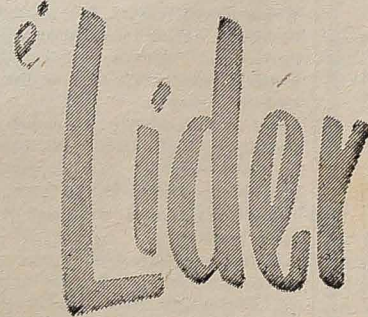
DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANA

DR. STANISŁAW BEMBEN
LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

MÓVEIS
CASA DE MÓVEIS LARANJEIRAS
LOJA: PRAÇA TIRADENTES, 91
Telefone 4050
Fábrica de Móveis:
RUA MATEUS LEME N. 832
Fábrica de Espelhos:
Mateus Leme 832 — fundos
Filiais:
PRAÇA CORONEL ENÉAS, 24
Rua São Francisco, 320
CURITIBA — PARANA

DR. CLEMENTE PHOCOPIAN
LEKARZ — Klinika dla dzieci
Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com queimador de cádmio. — Raios infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcídio 881 — CURITIBA

RELOJOARIA
E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER
Założona 1891 ROKU
Zegarki - Bizuteria - Okulary
Artystyka na prezenty
Skład: Rua Riachuelo, 147
Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Telefon 9-3-2.
PONTA GROSSA — Paraná

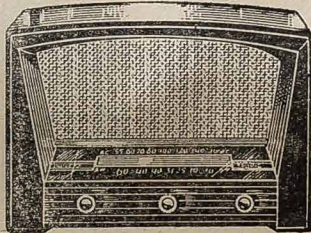


EM VENDAS!

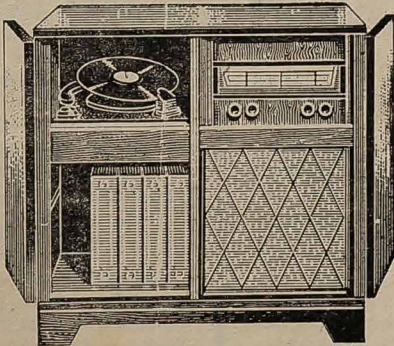
PORQUE É LÍDER EM QUALIDADE!

Se Você possui um Philco, está de parabéns! Porque somente Philco tem o "som filtrado" que seus ouvidos merecem!... Somente Philco pode "viver melhor e viver mais" em nosso clima!... Somente Philco pode conquistar, como conquistou, a preferência do público, porque é excepcional também em estilo e preço! Por isso, se V. ainda não possui um Philco —

Veja um PHILCO — Ouça um PHILCO
Compre um PHILCO!



PHILCO TROPIC 3510
Curtas e longas. 5 válvulas.
2 faixas de sintonia.
Potente. Tom maravilhoso.
Gabinete de imbuia.



PHILCO TROPIC 3462
"Console" radio fonógrafo.
7 válvulas.
Alto-falante de 12".
Toca qualquer disco, automaticamente.
3 velocidades "Super-Tone".

HERMES MACEDO S/A
CURITIBA - PONTA GROSSA - LONDRIANA - MARINGÁ
BARÃO L. RIO BRANCO, 195/209
CURITIBA

FÁBRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES



"ROCHEDO"
Skład i Biuro: - CASA DOS PINTORES
PRAÇA ZACARIAS, 12 — FONE 2 6 9 4.
Fabryki własne: - CAMPO LARGO (Guabiróba)
i SEMINARIO — Rua Bispo D. José, 3500
Wyroby "ROCHEDO"

WERNECK & CIA. LTDA.

CAIXA POSTAL, 347 — Telegr. WERNECK
CURITIBA — PARANA

— Materiały Łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

SPRAWA POLSKI znów na forum międzynarodowym CZY ZNÓW NOWY HANDEL ZACHODNIMI GRANICAMI POLSKI?

NEW YORK, (ZPPA). — Słowo "Polska" ma dzisiaj w dziennikarstwie amerykańskim i w języku politycznym dwojakie znaczenie, zależnie od tego "jak babka wróży." Raz dziennikarze i politycy mówią o Polsce walczącej o swą niepodległość, apelują do niej o lojalność, obiecują jej wyzwolenie, mówią jak do sprzymierzeńca w walce przeciw Sowietaom i komunizmowi — a drugim razem mówią o Polsce jako o kraju komunistycznym, przedmurzu Sowietaów, krzyżodzielecie biednych Niemców, którym "zabrała" ziemie na wschód od Odry i Nissy. Sprzeczność między tymi pojęciami jest głębsza, aniżeli wydawać się może.

Poważny dziennik nowojorski, "New York Herald Tribune", w wydaniu z dnia 20-go marca zamieścił wcale ciekawy artykuł redakcyjny: "Germany's 'Irredenta'" — w którym wykazuje że sprawa zachodnich granic Polski staje się kamieniem probierczym i językiem wagi wschodnio-zachodniego jarmarku politycznego.

Przed kilkoma tygodniami Sowiety, ni stąd ni zowąd, zwróciły się do trzech mocarstw z propozycją zwołania konferencji, na której by ostatecznie załatwiona została piękna sprawa przyszłości Niemiec. Wępieć jest mowa o połączeniu zachodnich i wschodnich Niemiec, wycofaniu wojsk okupacyjnych z Niemiec, wprowadzenie systemu "wolnych wyborów" (jak w Polsce) itd. Nota dyplomatyczna wręczona przez Gromykę ambasadorom Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji utrzymana jest w stylu anielsko - pokojowym. Na pierwszy rzut oka przecież i mocarstwa demokratyczne tego właśnie pragną.

ZAGADKOWA POSTAWA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Pierwszym założeniem naturalnym jest, że Sowiety nigdy nie zgodziłyby się na zjednoczenie Niemiec, gdyby Niemcy te miały być "demokratyczne". Sowiety nie wyrzekłyby się tego ważnego posterunku zachodniego.

Drugim założeniem logicznym jest, że Kreml z pewnością sam nie będzie proponował wycofania się z tej weduty zachodniej, bo musiałby się wycofać aż do Wisły i stracić to co daje odskocznię doskonałą w samym sercu Europy.

Rozumie się samo przez się, że PolitiBuro nie chce "demokratycznych" Niemiec i że cały ten manewr pachnie kadzidłem konferencji w Korei.

"New York Herald Tribune", komentując to najświeższe posunięcie Sowietaów, na które Washington, Londyn i Paryż zareagować muszą, mówi o "irredencjach" niemieckiej, mianowicie o Niemcach wschodnich i zachodnich, którzy domagają się będą przyłączenia Ziemi Odzyskanych do nowych, zjednoczonych Niemiec.

Sprawa ta staje się kamieniem probierczym, srebrnikiem w handlu politycznym między zachodem a Sowietaami. Stany Zjednoczone, powołują się na Poczdam i uchwałę, iż definitywne określenie granicy ma nastąpić na "konferencji pokojowej". Washington jednym kątem ust, przez "Voice of America" mówi Polakom o swej przyjaźni do Polski, drugim kątem szepce Niemcom, że otrzymają Ziemię Odzyskaną za dywizję.

Sowiety natomiast wypowiadają się wyraźnie za utrzymaniem Ziemi Odzyskanych przy Polsce i zainscenizowały nawet zbratanie się Niemiec komunistycznych z reżimem komunistycznym w Warszawie i uznaniem granicy wzdłuż Odry i Nissy za granicę "wiecznej przyjaźni polsko - niemieckiej".

CZY NOWY ROZBIÓR POLSKI?

Dziennik "Herald Tribune" spekuluje więc redakcyjnie jak to będzie.

Wysuwa nawet tezę, że Sowiety ostatecznie zgodziłyby się na "ponowny rozbiór Polski", gdyby doszło do porozumienia. Spekuluje to, jak powiadał Niemcy: "Rechnung ohne den Wirt" — rachuba bez gospodarza. Wprawdzie redakcja przyznaje, że Niemcy, którzy na obszarze tym mieszkali dawnego go opuścili, że ziemie te obecnie zamieszkałe są przez Polaków "obywateli sowieckich", ale nie wyklucza to możliwości takiego "rozbioru Polski".

W całym artykule uderza fakt, że tak poważne pismo amerykańskie operuje pojęciem "Polska".... jakby to był kraj komunistyczny, jakby Polska na zawsze miała być tym, czym jest teraz. Nie przypuszcza ani w jednym zdaniu autor artykułu redakcyjnego, że Polska odzyska swą niepodległość i demokrację, że będzie narodem krajem polskim. Popelnia tym samym błąd tak często powtarzany przez dziennikarzy i polityków, operując słowem "Polska" raz tak a raz owak, raz przyjmując się stan obecny za stan utrwalaony, innym razem mówi się o Polsce w innym pojęciu. Słowo "satelita" odzwierciedla rozbieżność tych pojęć.

Jednym z wielu niełatwych zadań Kongresu Polonii jest w akcji publicystycznej przeciwdziałać wpajaniu i głoszeniu pojęć takich, że Polska jest krajem komunistycznym, że Polska jest satelitą Sowietaów, że Polska jest "po drugiej stronie".

Głosimy i tłumaczymy, że **DZISIEJSZA POLSKA NIE JEST POLSKĄ JUTRA**, że o Polsce nie wolno mówić jakby była pionkiem bezwonnym. Przeciwnie.

POLSKA NIE JAKO WRÓG, ALE JAKO SOJUSZNIK

Głosimy, że o Polsce dzisiaj należy mówić i myśleć kategoriami "Polski jutra". Konsekwentnie należy traktować Polskę jako naszego sojusznika w walce przeciw Sowietaom i komunizmowi. Takie definitywne stawianie sprawy Polski automatycznie narzuca dziennikarzom i politykom wyraźny kierunek.

Prostowanie tego uchybienia, nastawianie systematyczne amerykańskiej opinii publicznej na taką właśnie treść słowa "Polska" dało dotychczas rezultaty bardzo poważne. Możemy z zadowoleniem moralnym twierdzić, że akcja publicystyczna Kongresu Polonii w tej dziedzinie dokonała wiele.

Jest to jedno z poważnych osiągnięć Kongresu Polonii, wkład poważny. Nie idzie nam o przechwałki i reklamę. Idzie nam o rzetelną pracę i spełnienie obowiązków, jakie na nas społeczeństwo polsko - amerykańskie nałożyło.

PRZECIW PARTYZANTCE W POLSCE

Londyn, (CHIP) — Przez dłuższy czas istniało niebezpieczeństwo, że poglądy prawowitych władz polskich z jednej strony a czynników amerykańskich z drugiej strony na ruch podziemny w Polsce będą całkowicie rozbieżne.

Legalny rząd polski w Londynie twierdzi, zgodnie zresztą z opinią głównych stronnictw polskich, że nie należy zachęcać do tworzenia masowego ruchu podziemnego w Polsce. Nie należy też organizować aktów sabotażu, powodujących okrutne represje komunistyczne i żadną miarą nie wolno zachęcać do walki partyzanckiej w Polsce. Polska nie powinna być znowu po-bojowiskiem. Siły społeczeństwa w Kraju należy jak najbardziej oszczędzać.

Niektórzy publicyści i politycy amerykańscy byli innego zdania. Wypowiedzieli się za tworzeniem wielkiego ruchu podziemnego w krajach za "żelazną kurtyną" i podjęcia już teraz walki zbrojnej na tych terenach.

Był to plan błędny i to nawet z punktu widzenia tych ludzi, którzy nisko ceniąc wartość życia przeciętnego Polaka chcieli jak najwięcej mas ludzich wciągnąć do walki podziemnej.

W każdym kraju jest pewna, ograniczona liczba ludzi, zdolnych do bohaterstwa, do ustawicznego narażania życia w walce z wrogiem. Jeśli tacy ludzie wyginą już teraz, w okresie "zimnej wojny", to może później zabraknie ofiarnych

bojowników i przywódców, mogących pociągnąć za sobą masy.

Każda walka przegrana powoduje upadek i rozgoryczenie. Ponieważ walka podziemna, podjęta już teraz, musiałaby zakończyć się katastrofą, więc mogłoby to ułatwić, a nawet przyspieszyć sowietyzację okupowanych przez Rosję obszarów.

Gdyby jakieś grupy partyzantów miały otrzymywać od Zachodu pomoc materialną, to przecież Rosjanie staraliby się odkryć te formy udzielania pomocy i nawiązywania łączności. Okupant udoskonaliłby jeszcze bardziej swój system szpiegowski i zastosowałby jeszcze skuteczniejsze sposoby łamania oporu ludności. Stopniowo wróg zapoznałby się z całą taktyką ruchu podziemnego i wczasu przygotowałby odpowiednie zarządzenia na wypadek wojny. Byłby zabezpieczony przed zaskoczeniem. Wreszcie nie ulega wątpliwości, że represje, podejmowane przez okupantów, naraziłyby naród polski na straty o wiele większe od tych, które mogłyby spowodować antysowieckie akty sabotażu lub walki zbrojnej. A skutkiem mogłoby być takie, że dotknięta tymi represjami ludność żywiłaby uczucia rozgoryczenia i oburzenia na tych, którzy do tej beznadziejnej walki podżegali, sami siedząc daleko w bezpiecznych stolicach i uchylając się od walki.

Co wobec tego należy robić? Zagadnienie to nie nadaje się do omawiania w prasie. Jest jednak rze-

czą pewną, że ludność Polski nie jest bezczynną i że w stosownej chwili przyczyni się do zerwania kajdan sowieckich. Ale musimy uważać za bezwzględny pewnik, że nie wolno organizować walki partyzanckiej w Polsce i podżegać te-raz w okresie pokoju, do takich przejawów oporu, które musiałby przynieść Polsce dalsze straty i cięsy.

Istnieje nadzieja, że decydujące koła amerykańskie zrozumieją słuszność tych argumentów i po-hamują te jednostki, które chcia-ły zachęcać do walki partyzan-ckiej. Amerykański komentator ra-dioowy, Edward R. Murrow, wygło-sił w marcu przemówienie, w któ-rym zapowiedział zmianę taktyki w stosunku do ujarzmionych naro-dów. Nie będzie się już zachęcać do oporu zbrojnego.

Nie ulega wątpliwości, że w do-niesieniach prasy komunistycznej o łączności schwytych "szpiegów" i "sabotażystów" z czynnikami a-merykańskimi lub brytyjskimi by-ło mnóstwo kłamstw. Jednakże p. Murrows oświadczył, że Ameryka-nie działali w Czechach i w Polsce za pośrednictwem prymitywnego aparatu podziemnego, że związani z nim Czeši i Polacy zostali "do-słownie zmasakrowani" i że "nie wszystkie procesy i aresztowania w tych kierunkach tak zwanych agentów zachodnich były fabryko-wane".

Nikt nie chce sprzątać Warszawy

Warszawa, (IC) — Już w pier-wszych miesiącach tego roku pro-biem sprzątania Warszawy stał się poważnym zagadnieniem z chwilą silniejszych opadów śnieżnych. O-kazało się wtedy, że ani t.zw. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta, ani dozorczy domów, ani żadne zakłady miejskie nie chcą uprzątać Warszawy.

Wobec narzekania i protestów mieszkańców Warszawy reżim ogło-sił, że "w żadnym wypadku nikt nie może ogłaszać się na Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta". Przedsiębiorstwo to, zeszłego roku reklamowane jako cudowne lekarstwo na wszelkie bolączki War-szawy, okazuje się niezdolne nawet do oczyszczania miasta. Sprzęt, którym rozporządza przedsiębior-stwo, jest nie tylko niedostateczny, ale i przestarzały. Warszawa potrzebuje np. dla ochrony miasta przed kurzem w okresie letnim

82 wozów uniwersalnych, któreby polewały, zamiatały i zmywały jezd-nie. Tymczasem zakład posiada 13 polewaczek, z czego 6 pochodzi z roku 1926. Podobnie sprawa przedstawia się z innym sprzętem.

Na dozorców też Warszawiacy nie mogą liczyć, gdyż ci, pracując głównie w charakterze szpiclów UB, nie bardzo chcą zajmować się sprzątaniem. Wobec tego reżim od-wołuje się do społeczeństwa. W cia-gu kwietnia zapowiedziano w War-szawie szeroką akcję porządkową, w której wezmą udział komitety blokowe, zakłady pracy, szkoły za-kłady żywienia zbiorowego. "Siła-mi społecznymi powinno się dopro-wadzić do porządku wszystkie u-żywane pomieszczenia, założyć na terenach nieużytkowych zieleńce i trawniki", rozporządza dekret reżimowy. To znaczy mieszkańcy po-pracy i w niedziele zapędzani będą do nadobowiązkowej pracy oczysz-czenia Warszawy.

RUSYFIKACJA POLSKI

Kraków, (IC) — We Wrocławiu i Opolu odbyły się ostatnio okre-gowe zjazdy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W okresie sprawozdawczym zorganizowano o-gółem przeszło 53 tysiące odczytów i pogadanek, w których miało u-czestniczyć ponad 2 i pół miliona osób. Ponadto w miastach i wsiach Dolnego Śląska urządzono ponad 10 tysięcy imprez artystycz-nych i 4 tysiące seansów filmowych w których znowu miało brać udział z górą 2 miliony osób. Ponadto na terenie tym zorganizowano prze-szło 523 kursy języka rosyjskiego. Obecnie liczba członków TPPR na Dolnym Śląsku wynosić ma ponad 361 tysięcy zrzeszonych w blisko 5.250 kołach.

Jak wynika ze sprawozdania na zjeździe w Opolu w okresie 18 mie-

sięcy TPPR zorganizowało 19.871 odczytów i pogadanek o Rosji so-wieckiej, których wysłuchało prze-szło półtora miliona osób. Prenu-merata pism rosyjskich wzrosła mia-ła o prawie sto procent. Obecnie TPPR liczy tam około 200 tysięcy członków, przyczem w okresie spra-wozdawczym przybyło 85.747 człon-ków. Na wsi w tym okresie liczba członków zwiększyć się miała o 178 procent, jednakże wstydliwie nie podano cyfry bezwzględnej, wiado-mo bowiem, że chłop nie bardzo śpieszy się do głoszenia pochwał na cześć bolszewickiej Rosji. Przy okazji tych zjazdów postanowiono uczcić urodziny Bieruta organi-zowaniem aż 62 nowych koł TPPR na wsi i stu nowych krusów języka rosyjskiego na terenie większych zakładów produkcyjnych.

KS. BISKUP GAWLINA

NA CZELE KOMITETU EUCHARYSTYCZNEGO

Rzym, (IC) — Ostatnio powstał w Rzymie Polski Komitet Narodo-wo na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Barcelonie, któ-ry odbędzie się w maju roku bieżą-cego. Na czele komitetu stanął biskup Józef Gawlina, duszpasterz Uchodźstwa Polskiego oraz Poseł Rzeczpospolitej Polskiej w Madrycie hr. Potocki. Oprócz tego został powołany do życia komitet lokalny

w Barcelonie z panią Rodonową na czele, małżonką polskiego konsula honorowego w stolicy katalońskiej, który ma się zająć praktycznie o-pieką nad pielgrzymami polskimi przybywającymi na powyższy Kon-gres. Są spodziewane liczne piel-grzymki Polaków z Niemiec, Fran-cji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Ar-genty i wielu innych krajów. Do-lokalnego Komitetu barceloński-

go chodzi również między innymi znany polski malarz O. Efre-m z Zakonu OO. Kapucynów.

Z Rzymu wyjedzie do Hiszpanii pielgrzymka polska złożona z je-denastu osób. Podczas trwania Kongresu Polacy otrzymają do swej dyspozycji jeden z miejsco-wych kościołów, w który będą się odbywały polskie nabożeństwa. Po-za tym władze hiszpańskie posta-nowiły przydzielić polskim pielgrz-mom, którzy przybędą z różnych krajów wolnej Europy, specjalną salę na odczyty i innego rodzaju imprezy religijno-narodowe.

KOMISJA

OD NARZUCANIA PRACY NIEWOLNICZEJ

Warszawa, (IC) — W Warszawie obradowała ostatnio centralna Ko-misja Norm Pracy, która zdecydo-wała nowe podwyższenie norm o-ras rozszerzenie prac akordowych w poszczególnych dziedzinach go-spodarki.

Podnoszenie norm odbywa się prawie co roku. Po ustaleniu przez komisję norm pracy, tak zwani przodownicy pracy poczynają przekraczać normy, za co dostają order i w dużym procencie we-drują do szpitali z przepracowania. Aktywiści popędzają robotników do naśladowania przodowników i do przekraczania norm. Po pew-nym okresie komisja rozważa wy-niki nacisku i na nowo podnosi normę pracy. Jest to przewrotny system sowiecki, zmuszający robo-tnika do coraz to nowego wysiłku za to same wynagrodzenie. Na o-statnim posiedzeniu Komisja Norm wprowadziła nowość, mianowicie zaprzagnęła do roboty spe-cjalnych techników, którzy mają pilnować robotników w poszczególnych fabrykach, by wydawali ze siebie jak najwięcej. Cały ten sy-stem ma na celu nie wyzwolenie robotnika ale wpakowanie go w najgorszą niewolę i i nędzę.

